

BARBARA MARESZ

Biblioteka Śląska

Numer ORCID: 0000-0001-5686-7509

Z teki śląskich karykatur Kazimierza Grusa

Streszczenie

Artykuł przypomina sylwetkę i twórczość wybitnego grafika i karykaturzysty Kazimierza Grusa, który związany był z prasą Górnego Śląska w latach plebiscytu, a potem wspierał obóz Wojciecha Korfanteo przed wyborami parlamentarnymi w 1928 roku oraz w okresie powyborczym (1929–1930). Opisano rysunki Grusa zamieszczone w dzienniku „Polonia” oraz w redagowanych przez karykaturzystę dwóch katowickich edycjach (1928 i 1929) czasopisma satyrycznego „Szczutek”. Część tych rysunków znajduje się w unikatowym, oryginalnym albumie zachowanym w zbiorach graficznych Biblioteki Śląskiej. Wspomniano także późniejsze kontakty artysty ze śląską prasą, m.in. powojennym „Kocyndrem” i tygodnikiem „Panorama”.

Słowa kluczowe

Kazimierz Grus, karykatura, satyra polityczna, plebiscyt, wybory parlamentarne, propaganda polityczna, Wojciech Korfanty, „Szczutek”, „Kocynder”, czasopisma satyryczne

W zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach znajduje się unikatowy album oryginalnych rysunków satyrycznych Kazimierza Grusa, jednego z najznakomitszych polskich karykaturzystów pierwszej połowy XX wieku. Do tomu oprawnego w półskórek i niebieskie płótno, ze złożonym tytułem na okładce – *Album karykatur Grussa*¹ – wklejono 59 rysunków oraz maszynowy „Spis rzeczy” wykazujący 64 pozycje². Wśród karykatur rysowanych ręką Grusa, znalazły się dwie innego autorstwa, osób blisko z artystą związanych: jego żony, malarki i graficzki Mai Berezowskiej oraz przyjaciela, malarza Kamila Witkowskiego. Wszystkie ilustracje wykonano czarnym tuszem, zaledwie kilka zostało pokolorowanych kredką lub akwarelą.

Karykatury zebrane w albumie łączy jeden temat – wybory parlamentarne do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej II kadencji w marcu 1928 roku oraz ostra krytyka obozu sanacyjnego skupionego wokół listy numer 1. Skąd taki album znalazł się w zbiorach Biblioteki Śląskiej, a właściwie przedwojennej Biblioteki Sejmu Śląskiego³? Co Kazimierza Grusa, związanego z Kujawami, Wielkopolską, Lwowem i Warszawą, połączyło z Górnym Śląskiem i obozem politycznym Wojciecha Korfanteo? Odpowiedzi na te pytania trzeba poszukać w niezwykle barwnej biografii karykaturzysty oraz w prasie śląskiej, gdzie rysunki Kazimierza Grusa pojawiały się od okresu plebiscytowego aż do lat pięćdziesiątych XX wieku.

Najweselszy pod słońcem rysownik⁴

Dwa lata po śmierci Kazimierza Grusa, w 1957 roku, ukazała się niewielka broszura pod tytułem *250 razy Mały Kazio*⁵. Zebrano w niej 250 rysunków z popularnego cyklu przygód „Małego Kazia”, w którym (jak pisała w zapowiedzi wydawniczej katowicka „Panorama”): „żart rysunkowy, dowcip sytuacyjny i przeżabawna żonglerka kalamburami słownymi potraktowane zostały w typowo grusowej formie”⁶.



¹ Nazwisko Kazimierza Grusa czasami zapisywano przez dwa s (Gruss), choć nie była to poprawna forma, co usiłowano prostować. Sześć lat po śmierci artysty w „Dzienniku Łódzkim” (1961, nr 261) opisano odsłonięcie pomnika nagrobnego (ufundowanego przez Zarząd Główny Związku Artystów Plastyków) i relację zakończono stwierdzeniem: „Dobrze się stało, że w takiej formie uczczono pamięć wielkiego polskiego artysty. Szkoda tylko, że zniekształcono tu jego nazwisko. Grus pisze się przez jedno „s”, a nie, – jak to obwieszcza tabliczka na pomniku, przez dwa. Szczegół znany dobrze każdemu miłośnikowi talentu Kazimierza Grusa”.

² W spisie, poza błędem numeracji (pominięto numer 60), wykazano tytuły kilku pozycji, których brak w albumie (27, 38, 44, 46).

³ Album oznaczony jest pieczęcią Biblioteki Sejmu Śląskiego, co świadczy o jego przedwojennej proveniencji. Niestety dawne inwentarze zaginęły w czasie II wojny światowej i nie znamy źródła nabycia tego cennego zbioru karykatur.

⁴ Określenie zaczerpnięte z: H. Majkowski, *O najweselszym pod słońcem rysowniku Kazimierz Grusie*, „Kurier Poznański” 1930, nr 505, s. 3.

⁵ K. Grus, *250 razy Mały Kazio*, Łódź 1957.

⁶ „Panorama” 1957, nr 26, s. 16.



Wizerunki
Kazimierza Grusa
z publikacji
250 razy mały Kazio



Publikacja była bardzo skromną prezentacją dorobku znakomitego rysownika, karykaturzysty i ilustratora książek, który przede wszystkim poświęcił się karykaturze prasowej. Urodzony w 1886 roku w Murzynnie (pow. inowrocławski) swoje życie zawodowe rozpoczął w Grudziądzu jako uczeń w drukarni „Gazety Grudziądzkiej”. Wiktor Kulerski (właściciel drukarni) dostrzegł talent rysunkowy Grusa i na własny koszt wysłał go do Lipska, aby kształcił się w drukarstwie i rysunku. Grus założył wtedy własne czasopismo satyryczno-humorystyczne „Śmiech”, w którym od 1908 roku publikował swoje pierwsze rysunki. W 1909 roku pismo przekazał Kulerskiemu i odtąd ukazywało się jako dodatek do „Gazety Grudziądzkiej”, a Grus zamieszczał tam karykatury, m.in. o tematyce antypruskiej⁷. Od 1911 roku Grus współpracował z poznańskim pismem „Tęcza” (jako redaktor i rysownik), warszawskimi: „Mucha”, „Świat” i „Tygodnik Ilustrowany”. W 1913 roku przebywał na froncie bałkańskim i swoją relację ze Skopje (ilustrowaną własnymi rysunkami) nadesłał do „Tygodnika Ilustrowanego”⁸.



Rysunki Kazimierza Grusa w „Tygodniku Ilustrowanym” (1913)

⁷ S. Poręba, *Kazimierz Grus (1886–1955). Rysownik, karykaturzysta i ilustrator książek*, [w:] *Kalendarz Grudziądzki 2006*, Grudziądz 2005, s. 127–130.

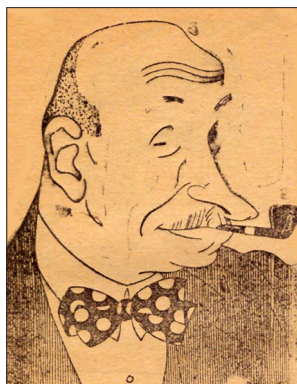
⁸ K. Grus, *Skopje* [!]. *Z wrażeń wojennych*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 33, s. 649.

Po wybuchu I wojny światowej został internowany (jako obywatel państwa niemieckiego) i wywieziony do Rosji. Tam także współpracował z pismami satyrycznymi, rosyjskimi: „Budilnik” i „Satirikon” oraz polskimi: „Muchomor” i „Mucha Polska”. Do Polski wrócił w 1918 roku i związał się z lwowskim tygodnikiem satyrycznym „Szczutek”. W 1920 roku został kierownikiem artystycznym pisma, odpowiadającym za jego stronę graficzną, która osiągnęła wtedy bardzo wysoki poziom:

Na jego łamach pojawiały się celne, nieraz znakomite, ostre satyrycznie karykatury, zwłaszcza Grusa, którego lapidarna forma, doskonały rysunek i świetne pomysły wywarły wielki wpływ na artystów młodszych. Ogromnie rozwinął się w „Szczutku” talent Berezowskiej (żony Grusa) i Czernańskiego, zwłaszcza ten ostatni rysując bardzo dużo stał się wkrótce jednym z najwybitniejszych polskich karykaturzystów. Zarówno oni, jak Jerzy Zaruba i inni zawdzięczałi Grusowi bardzo wiele. [...] Działalność „Szczutka” przyczyniła się do rozkwitu karykatury w Polsce, wytyczając jej drogi rozwojowe, a rysownicy debiutujący w tym piśmie stali się z czasem znakomitymi artystami i stworzyli polską szkołę karykatury⁹.



Autokarykatura Kazimierza Grusa (1920)



Kazimierz Grus
w karykaturze Edwarda
Grabowskiego (1920)

U progu dwudziestolecia międzywojennego Kazimierz Grus zyskał opinię najzdolniejszego polskiego karykaturzysty, wyróżniającego się bardzo wyrazistym i łatwo rozpoznawalnym stylem. Podziwiano „groteskowość jego pomysłów i jemu tylko właściwą odrębność rysunku”. Był twórcą, który nie naśladował nikogo, ale miał wielu naśladowców¹⁰. W latach dwudziestych specjalizował się przede wszystkim w karykaturze politycznej, wyraźnie sympatyzował z obozem Chrześcijańskiej Demokracji. Jego rysunki służyły propagandzie plebiscytowej na Górnym Śląsku oraz walce politycznej podczas wyborów parlamentarnych. Wspierał przeciwników sanacji, co sprawiło, że wiele rysunków było konfiskowanych, a Grusa ostro atakowano, a nawet dwukrotnie aresztowano. W 1934 roku autor artykułu *Karykatura i karykaturzyści polscy* wymieniał Grusa wśród najwybitniejszych

⁹ H. Górską, E. Lipiński, *Z dziejów karykatury polskiej*, Warszawa 1977, s. 195 i 197.

¹⁰ *Z dziejów „Szczutka”*, [w:] „Szczutek”. *Kalendarz polityczno-satyryczny na rok 1920*, Lwów-Warszawa-Kraków 1920, s. 85–86.

przedstawicielei rodzimej karykatury społeczno-politycznej, z której artysta jednak zrezygnował ze względu na brak „możności pełnego, swobodnego rozwoju” i „przerzucił się do karykatur ze świata zwierzęcego tworząc prawdziwe arcydzieła, imponujące oryginalnością pomysłu i rozmachem rysunku”¹¹.

W dwudziestoleciu międzywojennym rysunki Kazimierza Grusa można było znaleźć w czasopiśmie lwowskich, śląskich, warszawskich i wielkopolskich o różnym zabarwieniu politycznym, choć najczęściej w prasie antysanacyjnej. Karykatury Grusa zamieszczały m.in. takie pisma jak: „ABC”, „Naokoło Świata”, „Słowo Polskie”, „Rzeczypospolita”, „Kurier Poznański”, „Orędownik”, „Na Szerokim Świecie”, „Ilustracja Polska”, „Polonia”, „Kurier Śląski”, „Katolik” oraz satyryczne: „Sowizdrzał”, „Szopka”, „Pręgierz”, „Kabaret”, „Szczutek” (lwowski), „Szczutek” (katowicki), „Kocynder”, „Kanarek”, „Cyrułik Warszawski”, „Kolce”, „Żółta Mucha”. Po II wojnie światowej Grus zamieszkał w Łodzi, ale publikował nie tylko w prasie łódzkiej, lecz także krakowskiej, śląskiej i warszawskiej. W latach 1945–1955 rysował dla satyrycznych pism: „Szpilki”, „Rózgi”, „Mucha”, „Kocynder” oraz tygodników ilustrowanych: „Przekrój”, „Panorama”, „Ilustrowany Kurier Polski” oraz „Świat Przygód”. W czasie blisko pięćdziesięcioletniej aktywności artystycznej Kazimierz Grus opublikował tysiące większych i mniejszych ilustracji (często opatrzonych własnym komentarzem słownym) i jak wspominał Jan Huszcza:

[...] współpracował z tyloma pismami polskimi, iż jego ewentualny biograf – jeśli taki kiedyś się znajdzie – stanie przed niezwykłymi trudnościami, związanymi z wytropieniem wszystkich przejawów artystycznej działalności Kazimierza Grusa¹².



Kazimierz Grus w karykaturze
Mai Berezowskiej



Kazimierz Grus z żoną Mają Berezowską
i teściem Edmundem Berezowskim

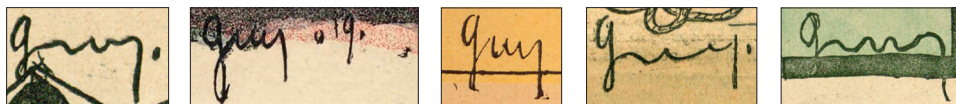
Tę niezwykłą aktywność i rozległe kontakty Kazimierza Grusa doskonale obrazuje rysunek jego żony Mai Berezowskiej, która już po śmierci byłego męża¹³ przed-

¹¹ (R.), *Karykaturo i karykaturzyści polscy*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1934, nr 8, dod. do „Kurier Powszechny” 1934, nr 48, s. V (11).

¹² J. Huszcza, *Wspominki nie zawsze fraszobliwe*, Łódź 1960, s. 117.

¹³ Maja Berezowska była żoną Kazimierza Grusa tylko przez 6 lat (1920–1926), ale współpracowała z nim także już po rozstaniu.

stawiała go z nieodłączną fajką i piórkim wśród tytułów różnych czasopism, z którymi współpracował. Naszkicowała sześć okładek czasopism wydawanych przez polskie oficyny (cztery w języku polskim, dwa w języku niemieckim) oraz dwie okładki pism zagranicznych (rosyjski „Satirikon” i niemiecki „Simplicissimus”¹⁴). Na niektórych kartach tytułowych Berezowska umieszczała charakterystyczny podpis Grusa, którym sygnował większość swoich prac. Dzięki takiemu sygnowaniu łatwo można zidentyfikować większość rysunków rozsianych po dziennikach, tygodnikach i miesięcznikach, a postępująca digitalizacja czasopism ułatwia dziś ich poszukiwanie.



Podpis Kazimierza Grusa, którym najczęściej sygnował swoje rysunki

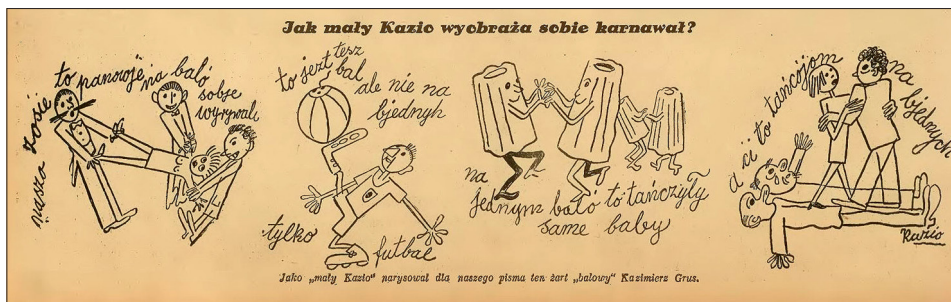
Szeroka kwerenda w pełni potwierdza opinię współczesnych Grusowi, że był on niezwykle płodnym artystą, potrafił bardzo szybko reagować na wszelkie wydarzenia polityczne i społeczne oraz był świetnym obserwatorem. Twórca Muzeum Karykatury, Eryk Lipiński wspominał cenną radę, jakiej udzielił mu kiedyś ten znakomity karykaturzysta i starszy kolega:

[...] rysownik pracuje zawsze, nie tylko wtedy kiedy siedzi przy stole i rysuje. – Jadąc tramwajem przyglądaj się jak wygląda wnętrze wagonu – mówił – jak ludzie są ubrani, jak się układają fałdy na spodniach i zapamiętaj to. Kiedy będziesz potem w domu rysował, to te wszystkie informacje bardzo ci się przydadzą¹⁵.

Kazimierz Grus zajmował się sprawami wielkiej polityki, ale też drobnymi wydarzeniami życia codziennego. Zachwycają jego ilustracje do *Wesołego zwierzyńca* Kornela Makuszyńskiego (Warszawa 1923), a także do kilku książek Jana Żabińskiego, m.in. *Jak powstała trąba słońca* (Warszawa 1955), *To i owo o węzłach* (Warszawa 1956). Ciekawe są też komiksowe historyjki obrazkowe z ilustracjami i tekstem Grusa, np. *O małpce Kiki i słońcu* (Poznań 1924) oraz cykl z „Małym Kaziem” publikowany w różnych czasopismach przez wiele lat. Sława rysownika-animalisty sprawiła, że został zaangażowany do zaprojektowania kostiumów do premiery bajki Benedykta Hertza *Czupurek, czyli renesans podwórka*, wystawionej przez zespół Teatru Reduta Juliusza Osterwy w 1922 roku. Sporadycznie zajmował się scenografią także w Poznaniu (w latach 1933–1935), gdy brał udział w działalności kabaretu „Stratosfera”, założonego przez Tadeusza Hernesa.

¹⁴ „Simplicissimus” był niemieckim tygodnikiem satyrycznym, założonym w 1896 roku w Monachium. Grus współpracował z nim zapewne podczas studiów w Niemczech.

¹⁵ E. Lipiński, *Pamiętniki*, Warszawa 2016, s. 311.



Rysunki Kazimierza Grusa z „Ilustracji Polskiej” (1938)

Kazimierz Grus był również autorem wielu oryginalnych winiet umieszczanych w gazetach i kalendarzach. Na przykład w tygodniku „Na Szerokim Świecie”, gdzie jego satyryczne rysunki zapowiadały rubryki: „Uśmiechnij się” oraz „Rzeczy ciekawe”¹⁶.



Winiety autorstwa Kazimierza Grusa z czasopisma „Na Szerokim Świecie” (1929)

Sporadycznie bywał też autorem reklam zachęających do ogłaszania się w czasopiśmie, z którym aktualnie współpracował. Zawsze miały one formę dowcipnej historyjki rysunkowej, która przyciągała wzrok czytelnika i wyróżniała się wśród innych sztamponowych obrazków reklamowych powielanych w niezmiennionej formie we wszystkich gazetach. Zarówno te plastyczne drobiazgi, jak i duże, całostronicowe rysunki okładowe miały swój charakterystyczny styl, który wyróżniał Kazimierza Grusa spośród innych karykaturzystów. Dlatego nie dziwi wyjątkowo pochlebna prezentacja artysty we wstępie do przywoływanej na początku broszury 250 razy Mały Kazio:

Kazimierz Grus, dziś uważany jest za jednego z największych karykaturzystów świata, pasjonował swoim wielkim kunsztem dwa nieledwie pokolenia – sam przy tym bawiąc się najlepiej. Rasowy i pełen fantazji artysta posiadał kapitalny dar obserwacji i niepospolity zmysł humoru. Umiał też wyciągnąć dowcip z każdej prawie okoliczności, ażeby – przetrawiwszy go swoim niezawodną ręką rzucić potem na papier w formie szkicu czy skończonego rysunku. Grus kochał życie i wszelkie jego przejawy i z tej wielkiej radości życia wypływa jego humor. Nie ma też w jego rysunkach cierpkiej zgryźliwości. Grus szydzi ze śmieszności innych nie prawiąc suchych morałów, lecz śmiejąc się. A jeśli już gryzie to – „gryzie sercem”. Uniwersalny w tematyce Grus celował zwłaszcza jako karykaturzysta zwierząt. W rysunkach tych wydobywał nie tylko humor sytuacyjny, ale umiał też podkreślać i uwypuklać indywidualność czworonogów, ptaków, płazów i owadów. Znakomite były również jego karykatury polityczne, w których poprzez swoisty rysunek umiał wydobyć i podkreślić zaskakującą często swoją pomysłowością pointę satyryczną. Dzieła te były owocem długich studiów, licznych podróży i bogatych przeżyć, które kształtowały jego charakter i pogłębiły kulturę artystyczną¹⁷.

W momencie, kiedy łódzki dziennikarz Mieczysław Jagoszewski pisał te słowa, żywa była jeszcze legenda Kazimierza Grusa, „znanego szalawily i beczelnie zdolnego malarza”¹⁸, artysty-cygana, obieżyświata i kawalarza, często „bez grosza przy duszy, ale zawsze w dobrym humorze”, słynącego z dowcipnych powiedzonek i licznych żartów¹⁹. Wspominano go jako „niestrudzonego konsumenta wyrobów tytoniowych i spirytusowych” znajdującego „kompanów w rozmaitych sferach

¹⁶ Np. „Na Szerokim Świecie” 1929, nr 1, s. 13 (winieta *Uśmiechnij się*); 1929, nr 4, s. 15 (winieta *Rzeczy ciekawe*); 1929, nr 8, s. 13 (winieta *Uśmiechnij się*).

¹⁷ M. Jagoszewski, *Kazimierz Grus*, [w:] 250 razy..., s. 5.

¹⁸ Określenie z: (m), „*Wesoła podróż po Polsce*”, „Kurier Polski” 1928, nr 289, s. 6.

¹⁹ E. Lipiński, *Pamiętniki...*, s. 311–313.

i środowiskach, z czego niekiedy nawet wynikały awantury²⁰. Opowiadano historie o niekonwencjonalnych, a czasami nawet niebezpiecznych zachowaniach tego „zuchwałego ekscentryka” i „najbardziej chuligańskiego cygana wśród naszych grafików”²¹. Jedną z takich historii wydarzyła się w 1921 roku w Kasynie Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu, gdzie Grus stoczył wygrany pojedynek bokser-ski z angielskim pułkownikiem, kontrolerem powiatu bytomskiego, Frederickiem Williamem Pepysem Cockerellem²².

Szybko jednak ten znakomity karykaturzysta i jego twórczość popadły w zapomnienie. Grus nie tworzył dzieł często wystawianych w salach muzealnych²³, a tylko ulotne, gazetowe rysunki. Sam artysta nie przywiązywał znaczenia do dóbr materialnych i w jego ostatnim łódzkim mieszkaniu (przy ulicy Piotrkowskiej 26) nie pozostało wiele pamiątek. Tylko pasji indywidualnych zbieraczy oraz powstałemu w 1978 roku Muzeum Karykatury zawdzięczamy ocalenie wielu rysunków Kazimierza Grusa. Co jakiś czas przypominano także jego sylwetkę, a prace artysty prezentowane były na wystawach, głównie w Muzeum Karykatury. Nazwisko Grusa pojawiało się też w słownikach plastyków polskich²⁴, a także opracowaniach dotyczących karykatury²⁵ oraz komiksu²⁶. Wreszcie w 1992 roku nakładem Muzeum im. Jana Kasprówicza w Inowrocławiu ukazała się niewielka biografia Kazimierza Grusa²⁷, a w 2023 roku, w cyklu TVP3 Bydgoszcz „Małe miejscowości. Wielcy ludzie”, powstał film dokumentalny pt. *Kazio z Murzynna* prezentujący postać znakomitego karykaturzysty²⁸.

Wszystkie opracowania, wspomnienia i różnorodne materiały biograficzne dotyczące Kazimierza Grusa niewiele miejsca poświęcają jego śląskim karykaturom²⁹. Przywołują tylko rysunki z czasów powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku oraz współpracę z czasopismem „Kocynder” w 1920 i 1921 roku. Tymczasem Grus interesował się sprawami śląskimi znacznie wcześniej i znacznie później, okresowo miał nawet swoje stałe rubryki w śląskiej prasie oraz był redaktorem na-

²⁰ J. Wilmański, *Przypomnienie Grusa*, „Odgłosy” 1972, nr 46, s. 10.

²¹ Tak pisał o Grusie A. Fiedler, *Wiek męski – zwycięski*, Poznań 1983, s. 78–81. Ostatnie lata życia artysty opisała Krystyna Stołecka we wspomnieniu *Dopisuję cię*, „Tygiel Kultury” 2001, nr 1/3, s. 31–38.

²² *Anglik i karykaturzysta Grus*, [w:] J.A. Gawrych, *Hotel Lomnitz. Z tajemnic szefa wywiadu*, Katowice 1947, s. 134.

²³ Wykaz wystaw, na których prezentowano prace Grusa zob. D. Chadrysiak, *Kazimierz Grus*, Inowrocław 1992.

²⁴ Zob. H. Bartnicka-Górska, *Grus Kazimierz*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*, t. 2 D–G, Wrocław 1975, s. 499–501.

²⁵ Zob. *Leksykon polskich artystów karykatury od 1945 do 2013*, Warszawa 2013.

²⁶ Zob. A. Rusek, *Od Łapigrosza do Funky Kovala. Historia komiksu polskiego do roku 1989*, Warszawa 2021; A. Rusek, *Od rozrywki do ideowego zaangażowania. Komiksowa rzeczywistość w Polsce w latach 1939–1955*, Warszawa 2011.

²⁷ D. Chadrysiak, *Kazimierz Grus...*

²⁸ <https://bydgoszcz.tvp.pl/69585858/male-miejscowosci-wielcy-ludzie-kazio-z-murzynna> [dostęp 2.09.2024].

²⁹ Jedynie 20 śląskich rysunków Grusa znalazło się w książce Z. Jasińskiego, *Śląski kogel-mogel czyli Wybór karykatur, satyr i dowcipów politycznych oraz takich sobie głównie z okresu powstań śląskich*, Opole 2020.

czelnym katowickiego „Szczutka”, satyrycznego czasopisma wydawanego w 1928 i 1929 roku, a nawiązującego tytułem do lwowskiego pisma, które Grus prowadził przed przyjazdem na Śląsk.

Karykaturzysta w służbie plebiscytu

Zanim Kazimierz Grus przyjechał do Bytomia i został zaangażowany przez Polski Komisariat Plebiscytowy, interesował się już Górnym Śląskiem. Gdy w 1911 roku wraz z Antonim Fiedlerem założył w Poznaniu literackie pismo ilustrowane „Tęcza”, pojawiały się tam karykatury i teksty antypruskie, a Grus nie tylko rysował, ale i pisał wiersze. Po podróży na Górny Śląsk w 1911 roku opublikował cykl wierszy pt. *Fabryka*, w którym znalazły się między innymi takie strofy:

Kominów las... Pomroków toń
i ludzkie szare cienie,
łaskotów gra dusząca woń
i krwawych łun przestrzenie.
 Piekielna głąb: łańcuchów szczęk
 i wind ponure zgrzyty.
 Tu iskier snop, tam ognia pęk
 Strzelają ponad szczyty.
Gdy poznać chcesz ciernisty los
tych czarnych strasznych cieni,
to podaj dłoń i pójdz, gdzie głos
szatańskich słychać pieni³⁰.

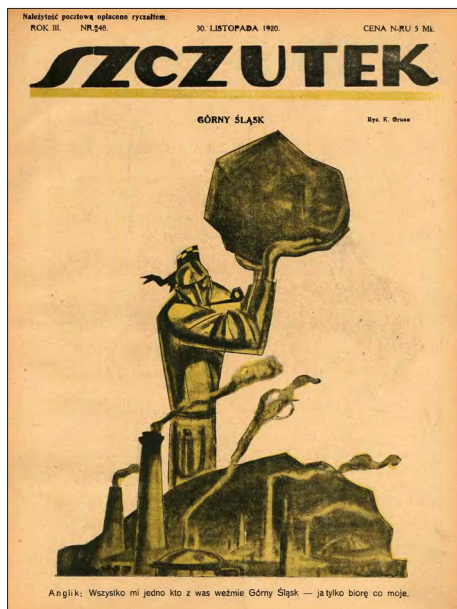
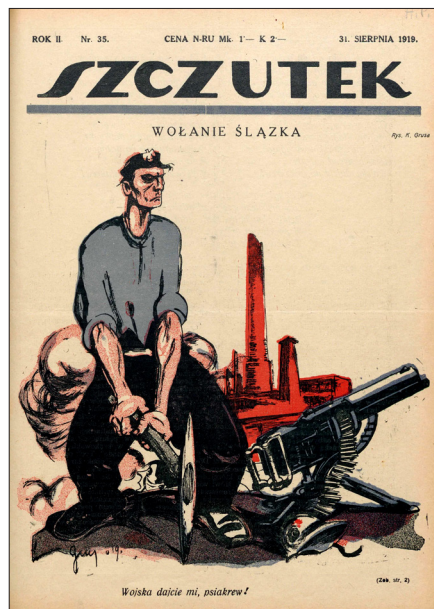
Wkrótce po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku oraz rozpoczęciu walki o ustalenie granic, Kazimierz Grus znalazł się we Lwowie i został jednym z głównych karykaturzystów lwowskiego „Szczutka”. To humorystyczne czasopismo bezkompromisowo komentowało aktualną sytuację polityczną, w tym sprawę zachodniej granicy państwa polskiego³¹. Po upadku I powstania śląskiego na okładce numeru z 31 sierpnia 1919 roku umieszczono wyrazisty rysunek Grusa z nagłówkiem *Wołanie Śląska* oraz podpisem „Wojska dajcie mi psiakrew!”. Kolorowa ilustracja przedstawiała zmęczonego robotnika, który kilofem rozbił niemieckie działo, a w tle znalazły się czerwone kominy symbolizujące śląski krajobraz. Grozę sytuacji dopełnił zarys twarzy w rozpaczliwym okrzyku, umieszczony wśród kłębow dymu³². W tym samym numerze podobny wydźwięk miały jeszcze dwa rysunki autorstwa Mai Berezowskiej i Kamila Mackiewicza. Następny rysunek Grusa pt. *Na Śląsku spokojnie* znalazł się na ostatniej stronie 39. numeru „Szczutka” z 27 września 1919 roku i był ilustracją do wiersza Henryka Zbierzchowskiego pod tym samym, ironicznym tytułem. Wiersz, jak i rysunek, obrazowały okrucieństwa Niemców na Górnym Śląsku. Ostatni śląski rysunek Grusa, jako redaktora artystycznego „Szczutka”, opublikowano na okładce numeru z 30 listopada 1920 roku. Pod nagłówkiem *Górny Śląsk* umieszczono po-

³⁰ Cyt. za H. Majkowski, *O najweselszym...*

³¹ O śląskich tematach w „Szczutku” zob. B. Maresz, *Lwowskie echa powstań śląskich i plebiscytu*, „Książnica Śląska” 2020, t. 31, s. 9–58.

³² „Szczutek” 1919, nr 35, s. 1.

stać Anglika trzymającego ogromną bryłę węgla i spoglądającego na dymiące kominy fabryk, kopalń i hut Górnego Śląska. Rysunek opatrzonego znamionym komentarzem nawiązującym do ówczesnej sytuacji politycznej: „Wszystko mi jedno kto z was weźmie Górny Śląsk – ja tylko biorę co moje”³³.



Śląskie karykatury Kazimierz Grusa z lwowskiego „Szczutka” (1919 i 1920)

Świetne rysunki Kazimierza Grusa i jego przyszłej żony Mai Berezowskiej musiały zostać zauważone przez Polski Komisariat Plebiscytowy, bo wkrótce artyści przenieśli się do Bytomia i dołączyli do zespołu „Kocyndra”, satyrycznego pisma wydawanego przez Stanisława Ligoniu i Jana Przybyłę. Zapewne właśnie Przybyła, korespondent lwowskiej prasy, współpracujący także z lwowskim „Szczutkiem” (gdzie pisał pod pseudonimem Reflex), był inicjatorem sprowadzenia na Górny Śląsk pary znakomitych karykaturzystów. Kazimierz Grus debiutował już w numerze świątecznym „Kocyndra” z 24 grudnia 1920 roku. Co prawda nowy grafik zaprezentował się dopiero po Stanisławie Ligoniu (strona tytułowa) i Antonim Romanowiczu (strona druga), ale jego pierwszy rysunek (umieszczony na stronie trzeciej) był symbolicznym przywitaniem ze Śląskiem. Wraz z gwiazdą betlejemską w kierunku granicy z napisem Górny Śląsk podąża Orzeł Polski, którego pozdrowienia brzmią następująco: „Szczęśliwych Świąt Ci G.-Śląsku! Na przyszłe Gody będziemy już razem!”³⁴. W tym samym numerze na całej piątej stronie znalazła się komiksowa, sześćoobrazkowa historyjka, w której Grus odniósł się do praktyki opłacania i organizowania przyjazdów na Górny Śląsk osób udających członków Verband Heimattreuer Oberschlesier, uprawnionych do głosowania

³³ „Szczutek” 1920, nr 48, okł.

³⁴ *Pozdrowienia Orła Polskiego*, „Kocynder” 1920, nr 16, s. 3.

w plebiscycie³⁵. Kolejne dwa rysunki z tego numeru, to: *Niemieckie argumenty plebiscytowe* w postaci armaty i granatów oraz scenka, w której robotnik broni skarbu górnośląskiego przed germańskim potworem³⁶. I wreszcie na ostatniej stronie Grus przedstawił niemieckiego bojówkarza, który krąży z rewolwerem i eliminuje plebiscytowe „głosy polskie”³⁷.

W kolejnych 13. numerach „Kocyndra” z 1921 roku (nr 17–28), wydawanych w burzliwym okresie plebiscytowym, Kazimierz Grus (obok Stanisława Ligonja, Antoniego Romanowicza i Stanisława Antoniewicza) był głównym karykaturzystą tego czasopisma. Zamieszczał tam rysunki całostronicowe, historyjki obrazkowe oraz mniejsze ilustracje, wszystkie bezpośrednio związane z plebiscytem na Górnym Śląsku. Częstym motywem, jaki wykorzystywał, był strach Niemców przed plebiscytem. Na ostatniej stronie pierwszego numeru z 1921 roku znalazł się rysunek Grusa przedstawiający niemieckiego „Michela” w szlafmicy zawieszoną na wskazówce zegara i próbującego zatrzymać stary rok, ponieważ nowy przyniesie utratę Górnego Śląska³⁸. Dwa rysunki Grusa wypełniły też ostatnią stronę następnego numeru „Kocyndra” i obrazowały wybuch „wulkanu górnośląskiego”. Na pierwszej ilustracji Prusak próbuje banknotami oraz „Lügenszmatami”, czyli propagandowymi pismami niemieckimi („Pieron” i „Wola Ludu”) oraz dziennikiem „Der Oberschlesische Wanderer”, zdusić „polski ogień”, ale bezskutecznie. Drugi rysunek przedstawia oplakane skutki „wybuchu plebiscytowego”³⁹.

Gdy do plebiscytu został tylko miesiąc, na okładce „Kocyndra” Grus umieścił niemieckiego „Michela”, który budzi się złany potem, przestraszony, że to już dzień plebiscytu⁴⁰. W tym samym numerze pędzące auto z napisem „Plebiscyt” taranuje niemiecką zaporę, a pilnujący jej Niemcy uciekają w popłochu⁴¹. Następnym, popularnym motywem było obnażanie prawdziwego oblicza Niemców, stąd przed plebiscytem pojawiały się takie karykatury jak: „Frau Germania, jak się przedstawia Polakom, a jak wygląda naprawdę”⁴², „Historia z emigrantem”⁴³, „krzyżacki gad”, który wszystko pożera⁴⁴ oraz „Niemiec, zbrodniarz światowy”⁴⁵. I wreszcie prognozowanie wyników plebiscytu, czyli marne „niemieckie widoki plebiscytowe”, które Grus zobrazował wielbłądem w uchu igielnym, bo „prędzej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne, niż Niemiec wygra plebiscyt na Górnym Śląsku”⁴⁶.

³⁵ *Przyjazd „Heimatstreuera” na plebiscyt*, „Kocynder” 1920, nr 16, s. 5.

³⁶ *Niemieckie argumenty plebiscytowe*, „Kocynder” 1920, nr 16, s. 10 i rysunek bez tytułu, s. 11.

³⁷ *Stosstrupp*, „Kocynder” 1920, nr 16, s. 13.

³⁸ *Sylwester plebiscytowy*, „Kocynder” 1921, nr 17, s. 8.

³⁹ *Wulkan górnośląski*, „Kocynder” 1921, nr 18, s. 8.

⁴⁰ *Niemiecki strach przed plebiscytem*, „Kocynder” 1921, nr 22, s. 1.

⁴¹ *Nic, wam Niemcy, nie pomoże...*, „Kocynder” 1921, nr 22, s. 5.

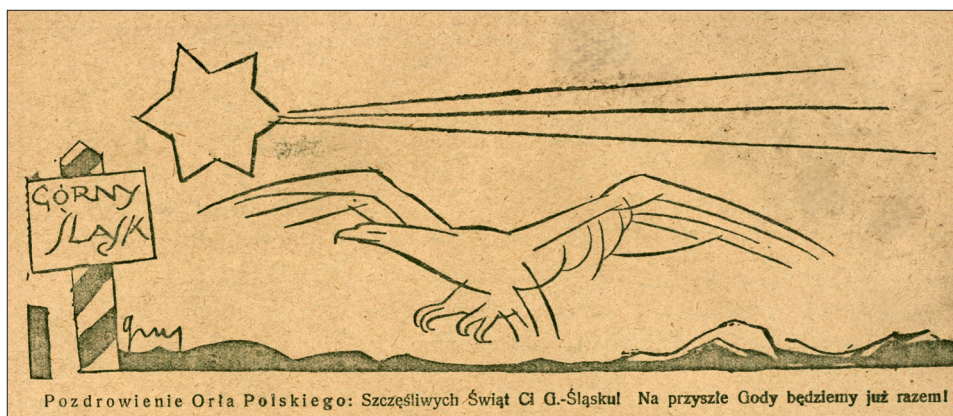
⁴² *So siehst du aus*, „Kocynder” 1921, nr 20, s. 4.

⁴³ *Historia z „emigrantem”*, „Kocynder” 1921, nr 26, s. 4.

⁴⁴ „Kocynder” 1921, nr 22, s. 2.

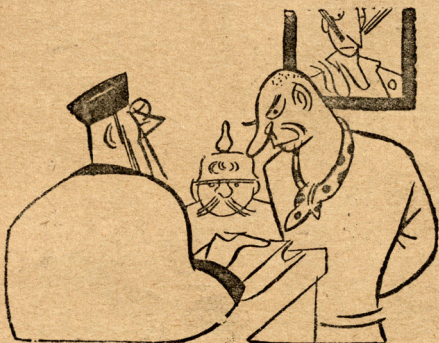
⁴⁵ *Niemiecki zbrodniarz światowy*, „Kocynder” 1921, nr 25, s. 5.

⁴⁶ *Niemieckie widoki plebiscytowe*, „Kocynder” 1921, nr 19, s. 4.

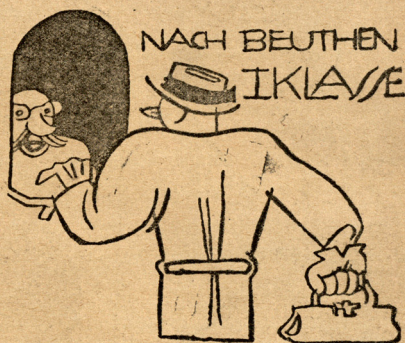


Pierwsze rysunki Kazimierza Grusa w „Kocyndrze” (grudzień 1920)

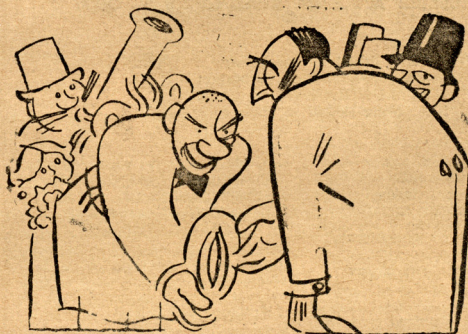
Przyjazd „Heimatsreuera“ na plebiscyt.



1. Sędzia do berlińskiego Zuchthäuslera: „Zostaniesz uwolniony, jeśli pojedziesz głosować na Górny Śląsk“.



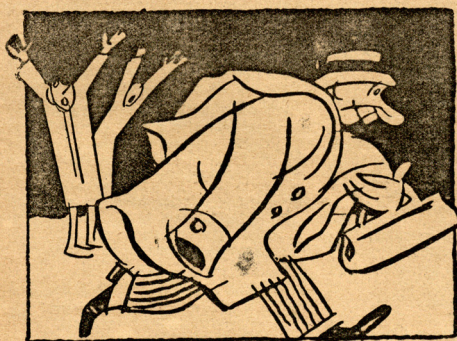
2. W biurze niem. Schutzbanda: „Tu pieniądze i legitymacja plebiscytowa, a nie zapominaj pan, że pan nie jest der Berliner Blankart Lemka, tylko ein heimatsreuer Oberschlesier!“



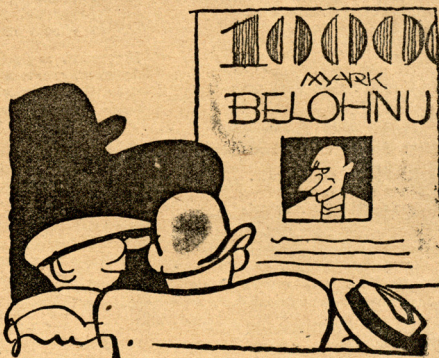
3. Po przyjeździe na Górny Śląsk: „Sei uns willkommen, du unser heimatsreuer Bruder!“



4. „Der Sieg ist unser!“



5. Po szałej pijatce, odprowadzono „Heimatsreuera“ do kwatery. Wśród „nocnej ciary“ zabił się w „Entkleidungskomisarza“, ogłosił „wiarych kralnie“ do koszu i uciekł z powrotem do Berlina.

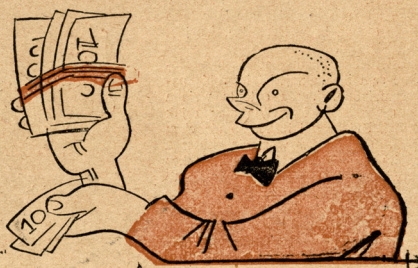


6. Koniec zabawy: Prokuratura wyznaczyła 10 000 marek nagrody za schwytanie „des heimatsreuen Banditen“. Ten zaś uitywa wesoło w Berlinie i opowiada kameratom, że jazda na plebiscyt górnośląski to fajny Gesehäft!

Historja z „emigrantem.”



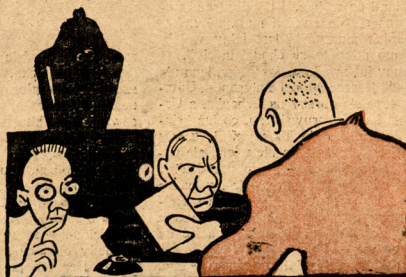
1. Był sobie raz w Berlinie Strolch — — —



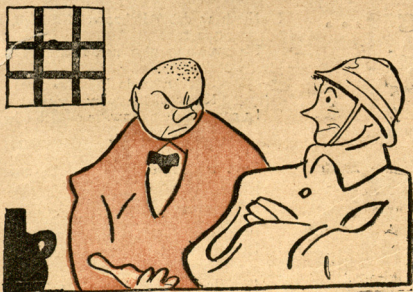
2. Dali mu dużo pieniędzy, fałszywą legitymację plebiscytową i kazali mu pojechać na G. Śląsk do głosowania.



3. Uroczyście go w Bytomiu powitali „Heimats-treuerzy.”



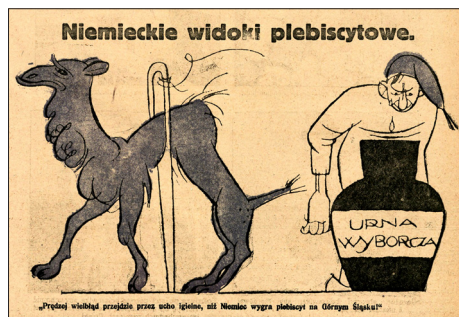
4. Przy oddawaniu głosu bystry wzrok polskiego członka komitetu parytetycznego spostrzegł fałszerstwo.



5. Żołnierz aljancki odprowadził go do nadzwyczajnej kwatery „für besondere Abstimmungsgäste.”



6. Rozmyślania „emigranckie”: „Es war so schön gewesen, es hat nicht sollen sein.”



Przedplebiscytowe karykatury Kazimierza Grusa w „Kocyndrze” (1921)

20 marca 1921 roku, czyli w dniu plebiscytu, wydano podwójny numer „Kocyndra”, który oczywiście otwierały i zamykały całostronicowe rysunki głównego karykaturzysty – Stanisława Ligonii. Jednak doskonałym dopełnieniem były, nieco inne w charakterze i sposobie obrazowania, grafiki Kazimierza Grusa i jego żony. Maja Berezowska przygotowała pierwszą część *Alfabetu górnośląskiego*⁴⁷, a na następnej stronie umieszczono scenkę autorstwa Grusa pt. *Wyścigi górnośląskie*. W zawodach tych polski koń wygrywa z „kobyłą niemiecką”, która zatrzymuje się przed przeszkodą z napisem „plebiscyt” i spektakularnie zrzuca jeźdźcę⁴⁸. Po przegranym przez stronę polską plebiscycie wydano w 1921 roku jeszcze tylko trzy numery „Kocyndra”⁴⁹. Pojawiło się w nich kilka rysunków małżeństwa Grusów, ale był to już koniec ich współpracy z tym śląskim czasopiśmie oraz jego redaktorem Stanisławem Ligoniem. Łącznie, między grudniem 1920 a kwietniem 1921 roku, Kazimierz Grus opublikował w „Kocyndrze” około 20 rysunków i dwie (a może trzy⁵⁰) komiksowe historyjki. Większość była sygnowana charakterystycznym podpisem, ale kilka anonimowych prac też można przypisać Grusowi⁵¹. Niewątpliwie jego rysunki znacznie podniosły poziom artystyczny „Kocyndra”, który mógł się pod tym względem równać z niemieckim „Pierconem”⁵², wypełnianym pracami znakomitych berlińskich grafików.

Współpraca Kazimierza Grusa z Polskim Komisariatem Plebiscytowym nie ograniczała się tylko do ilustrowania „Kocyndra”. Uczestniczył też w wydawaniu pism skierowanych do niemieckojęzycznej ludności Górnego Śląska, zapewne projektował plakaty i ulotki propagandowe⁵³, a czasami publikował swoje karykatury w prasie codziennej. Na przykład w „Gońcu Śląskim” z 23 stycznia 1921 roku narysował Heimattreuera, który próbuje dostać się do zamkniętej na kłódkę urny wyborczej. Wreszcie w numerze wydanym dzień przed plebiscytem pojawiło się nawet kilka rysunków Grusa. W trzech posłużył się motywem urny wyborczej, w dwóch przywołał symbol Polski – białego orła, a w jednym powtórzył pomysł wyścigu konia polskiego i niemieckiego, choć w zupełnie innej wersji niż w „Kocyndrze”⁵⁴.

Rysunki w prasie codziennej trafiały do szerokiego grona odbiorców, ale nie dawały możliwości pokazania pełni zdolności artystycznych grafika, bo ich reprodukcje były czarno-białe i zwykle kiepskiej jakości. Inaczej było w przypadku jednodniówek w całości wypełnianych satyrycznymi rysunkami. Właśnie takie

⁴⁷ *Alfabet górnośląski*, „Kocynder” 1921, nr 26, s. 6–7. Druga część *Alfabetu* ukazała się w następnym numerze: „Kocynder” 1921, nr 27, s. 3.

⁴⁸ *Wyścigi górnośląskie*, „Kocynder” 1921, nr 26, s. 8.

⁴⁹ Czasopismo reaktywowano w lutym 1922 roku, ale nie kontynuowano ciągłości numeracji.

⁵⁰ Jedna sześciobrazkowa historia nie była sygnowana, ale rysunek i charakterystyczny dowcip obrazkowy wskazują na Grusa: „*So siehst du aus!*”, „Kocynder” 1921, nr 21, s. 9.

⁵¹ Np. rysunek pt. *Czy to Świnia, czy to gad? — Plebiscyt z tem zrobi ład!*, „Kocynder” 1921, nr 26, s. 14.

⁵² Niemieckie czasopismo satyryczne powstałe w odpowiedzi na polskiego „Kocyndra”, wydawane było w Głogówku (Oberglöckau) od lipca 1920 do początku kwietnia 1921 roku.

⁵³ Mimo przejrzenia ogromnej ilości plakatów i ulotek plebiscytowych nie odnaleziono żadnych projektowanych przez Kazimierza Grusa. Autorami graficznych elementów większości propolskich plakatów i ulotek plebiscytowych byli Stanisław Ligoń i Antoni Romanowicz.

⁵⁴ „Goniec Śląski” 1921, nr 18 i 64.

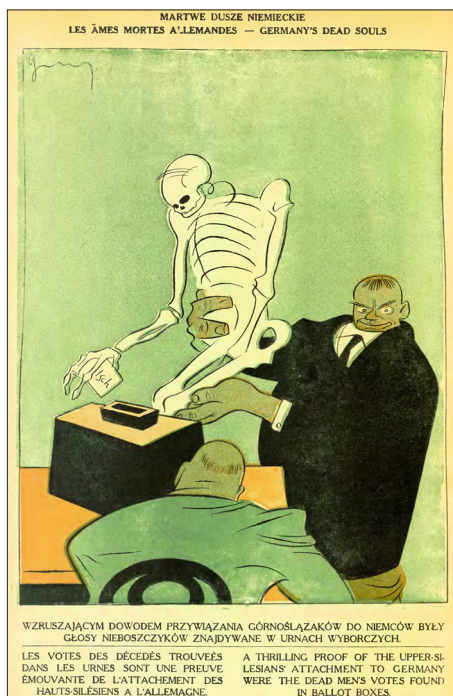
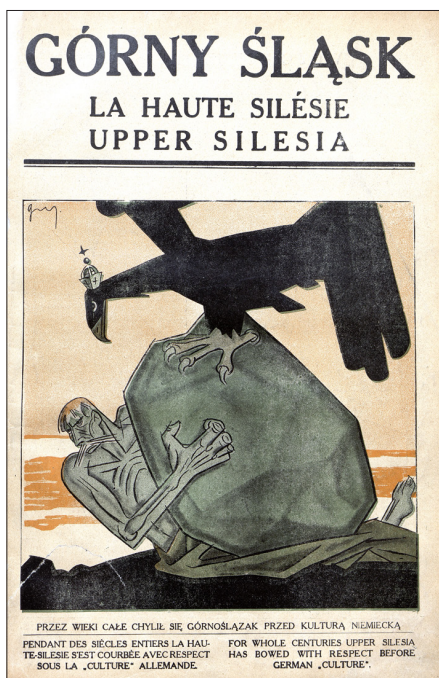
wydawnictwo (dla niemieckojęzycznych mieszkańców Górnego Śląska) przygotowali trzej rysownicy „Kocyn dra”. Ukazało się w Bytomiu przed plebiscytem i nosiło tytuł *So Seht Ihr Aus!*. Jego głównym celem było zobrazowanie jak będzie wyglądać życie Górnoszlązaków pod panowaniem niemieckim. Wszystkie rysunki pokazywały w krzywym zwierciadle niemiecką kulturę, niemieckie chrześcijaństwo, niemiecką moralność, niemiecką wolność, niemiecką prasę, niemiecką uczciwość, niemiecką dumę narodową, itp. Autorem najbardziej przerażającego rysunku (który umieszczono na okładce) był Kazimierz Grus. Grafika, utrzymana w ponurych, czarno-szaro-zielonych barwach, przedstawiała wynędzniałego mężczyznę przywiązanego do słupa z herbem pruskim. Na szyi skazańca zawisła karta z listą zbrodni niemieckich, m.in. masowych mordów w Belgii i Polsce, użycia gazów trujących i zatopienia Lusitanii. Tę makabryczną wizję zatytułowano *Eure Kultur*, a podpis głosił: „So sieht sie aus!” Podobnie skonstruowane były inne rysunki Grusa, a także Ligonii oraz Romanowicza i wszystkie opisano niemieckim wyjaśnieniem, że „tak to będzie wyglądać”. Wydawnictwo składało się z 16 stron, na których znalazło się ponad 20 ilustracji, z czego osiem sygnowanych było przez Grusa.



Rysunki
Kazimierza
Grusa
z publikacji
*So Seht
Ihr Aus!*



Na nieco wyższym poziomie edytorskim stał trójjęzyczny druk *Górny Śląsk. La Haute Silésie. Upper Silesia* wydany już po plebiscyście przez Kazimierza Grusa i Antoniego Romanowicza (tym razem bez udziału Stanisława Ligonii). Dobrą jakość tej publikacji zapewniła krakowska Drukarnia Narodowa oraz Zakład Reprodukcyj Fototechnicznej Stanisława Welanyka (także z Krakowa), gdzie wykonano klisze do ilustracji. Powstał zestaw 16 całostronicowych, kolorowych grafik: osiem sygnowanych przez Grusa, sześć przez Romanowicza i dwie anonimowe. Tym razem karykaturzyści opisywali sytuację po przegranej plebiscyście, a swoje rysunki kierowali do polskiej ludności Górnego Śląska oraz do członków Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej, stąd pełna trójjęzyczność,



Rysunki Kazimierza Grusa z publikacji *Górny Śląsk. La Haute Silésie. Upper Silesia*

wszystkie teksty przygotowano w języku polskim, francuskim i angielskim. Głównym celem publikacji było zdemaskowanie niemieckich oszustw wyborczych, terroru i przekupstwa oraz wykorzystywania wpływów kościoła ewangelickiego. Otwierał ją symboliczny rysunek Grusa przedstawiający Górnoszlązaka przygniecione go kamieniem, na którym stoi pruski orzeł, a zamykała grafika Romanowicza ze złowrogą postacią Niemca o ogromnych rękach przygotowanego do zagarnięcia Górnego Śląska. Spośród ośmiu rysunków Grusa aż trzy pokazywały, kto wrzucał kartkę z napisem „Deutsch”: mężczyzna, któremu przystawiono do głowy pistolet, dalej kościotrup (czyli martwa dusza niemiecka) oraz komunista przekupiony łapówką. Dwukrotnie Grus zobrazował niemiecki terror, którego symbolami były postaci z bronią i ich ofiary. Jednym rysunkiem przedstawił niemieckie przekupstwa pod postacią stu i tysiącmarkowych banknotów wysypujących się nad Górnym Śląskiem z rogu obfitości. Romanowicz dwa rysunki poświęcił roli niemieckiego duchowieństwa w kampanii plebiscytowej, pokazał też oszustów fałszujących polskie marki oraz Heimattreuera, który po plebiscycie wraca „do miejsca stałego zamieszkania”. Zapewne także autorstwa Romanowicza był niesygnowany portret Wojciecha Korfantego, opatrzony ironicznym podpisem: „Przez Niemców najbardziej lubiany Polak”⁵⁵.

Opisany druk był ostatnim wydawnictwem z plebiscytowymi karykaturami Kazimierza Grusa. Artysta opuścił Górny Śląsk, przeniósł się najpierw do Warszawy, a potem do Poznania, gdzie nadal rozwijał swoją karierę ilustratora i karykaturzysty. Rysunki publikował w wielu pismach stołecznych, a także łódzkich, krakowskich i poznańskich. Nie zerwał jednak kontaktów z Wojciechem Korfantym i po kilku latach znowu wspierał go swoimi dowcipnymi rysunkami.

Zawsze z Wojciechem Korfantym („Polonia” 1927 i 1928)

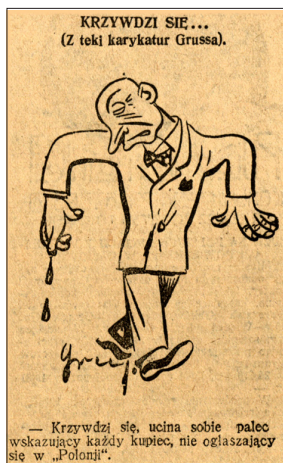
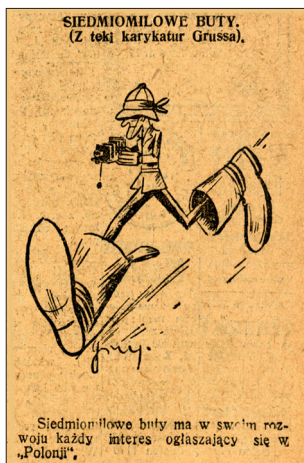
Z czterech karykaturzystów, którzy stali przy Korfantym w gorącym okresie plebiscytowym, tylko Kazimierz Grus pozostał wierny śląskiemu politykowi w latach następnych, kiedy coraz bardziej polaryzowała się polska scena polityczna. Po przewrocie majowym Stanisław Ligoń, Antoni Romanowicz i Stanisław Antoniewicz związali się z obozem sanacyjnym, który na Śląsku reprezentowany był przez wojewodę Michała Grażyńskiego oraz dziennik „Polska Zachodnia” (ukazujący się od końca 1926 roku). Po przeciwnej stronie był koncern prasowy Wojciecha Korfantego na czele z katowickim dziennikiem „Polonia”, wydawanym od 1924 roku. Kazimierz Grus był zdecydowanym przeciwnikiem sanacji i już w 1927 roku aktywnie włączył się w ostrą walkę między tymi dwoma obozami politycznymi. Na łamach „Polonii” od lipca zaczęła się regularnie pojawiać rubryka „Z teki karykatur Grusa”⁵⁶. Na początku były to niewielkie rysunki zachęcające do reklamowania się w „Polonii” lub do kupowania dziennika Korfantego.

⁵⁵ Ten sam wizerunek został wykorzystany na okładce druku muzycznego: H. Brzeziński, „Korfanty”. *Marsz na fortepian*, Warszawa [ok. 1921].

⁵⁶ W tytule rubryki często nazwisko miało formę „Grussa”, zamiast „Grusa”.

W oryginalnych i zabawnych scenkach Grus pokazywał jakie nieszczęścia spotykają kupców i przedsiębiorców, którzy nie będą umieszczali swoich reklam w „Polonii” lub jakie korzyści uzyskają ci, którzy reklamy wykupują. Każda karykatura „z teki Grusa” opatrzona była krótkim komentarzem, np.:

Krzywdzi się, ucina sobie palec wskazujący każdy kupiec, nie ogłaszający się w „Polonii”⁵⁷; Siedmiomilowe buty ma w swoim rozwoju każdy interes ogłaszający się w „Polonii”⁵⁸; Można pęknąć ze śmiechu patrząc na rozpaczliwe wysiłki naszej konkurencji w celu obniżenia wartości reklamowej „Polonii”⁵⁹; Pierwszy za pasem, każdy zatem kupiec powinien ogłosić swój interes w „Polonii”⁶⁰.



Rysunki Kazimierza Grusa
reklamujące dziennik „Polonia”

Z kolei o popularności dziennika miały świadczyć historyjki, takie jak rysunek zatytułowany *Na małej stacyjce*, gdzie pasażer tłumaczył zawiadowcy, że zatrzymał pociąg pośpieszny, bo zapomniał wziąć z Katowic najnowszy numer „Polonii” i dopytywał się czy można go tutaj kupić⁶¹.

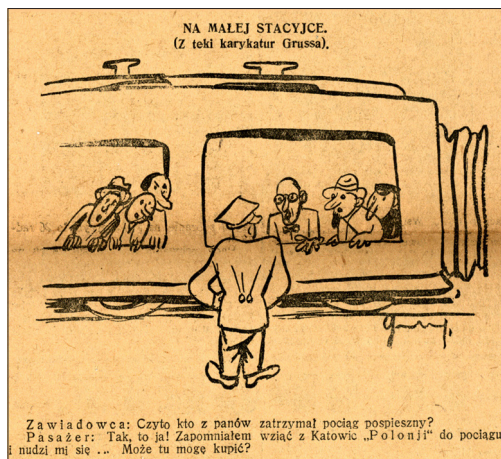
⁵⁷ Krzywdzi się... (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1927, nr 212, s. 9.

⁵⁸ Siedmiomilowe buty. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1927, nr 228, s. 18.

⁵⁹ (Z teki karykatur Grusa), „Polonia” 1927, nr 273, s. 1.

⁶⁰ (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1927, nr 328, s. 3.

⁶¹ Na małej stacyjce. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1927, nr 231, s. 7.



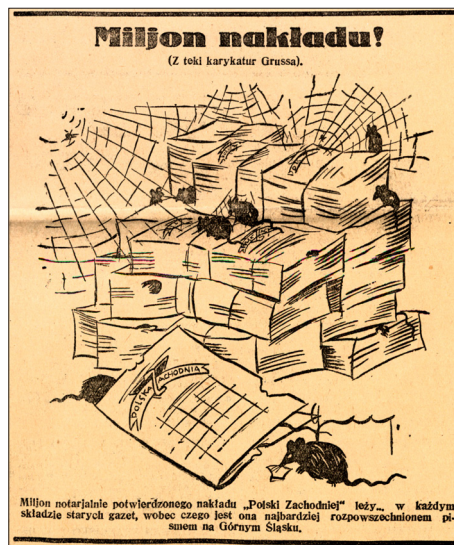
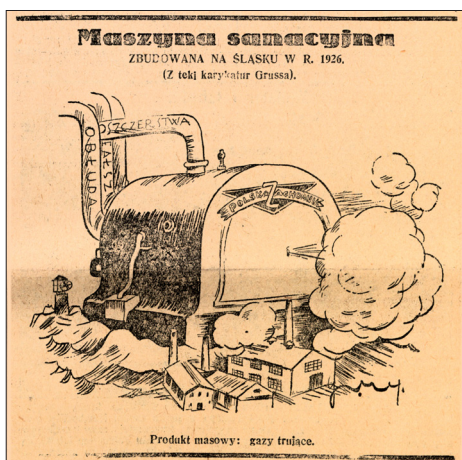
Te zabawne i całkiem niewinne scenki służyły przede wszystkim promowaniu gazety, która od grudnia 1926 roku musiała liczyć się z konkurencją „Polski Zachodniej”, uprzywilejowanego, prorządowego katowickiego dziennika. Wkrótce karykatury Grusa stawały się coraz ostrzejsze i wymierzone były wprost w politycznych przeciwników Korfanteo, czyli śląskich zwolenników sanacji (zwanych „sanatorami” lub „sanojcami”), a zwłaszcza przeciwko ich organowi prasowemu. Grus piętnował obfite subwencje przyznawane dziennikowi Grażyńskiego. Czasami rysunki były dość dosadne, jak na przykład scenka zatytułowana *Z dziwnych przygód barona Münchhausena na Śląsku*⁶². Bohater powieści Rudolfa Raspe poił swojego wierzchowca w korycie z napisem „subwencja”, a ta przelewała się przez konia do kałuży z napisem „Polska Zachodnia”. Kilkakrotnie karykatury Grusa odnosiły się do treści publikowanych w tym dzienniku. Najbardziej krytyczny był rysunek przedstawiający *Maszynę sanacyjną zbudowaną na Śląsku w r. 1926*⁶³. Na urządzeniu buchającym parą znajdował się napis „Polska Zachodnia”, a z trzech rur wydobywały się „gazy trujące”, czyli „oszczerstwa, obłuda i fałsz”. Inny rysunek przedstawiał doniczkę z napisem „Śląsk”, z której wyrastał kłujący oset, bo podlewała go konewka z napisem „Polska Zachodnia”⁶⁴.



⁶² *Z dziwnych przygód barona Münchhausena na Śląsku.* (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1927, nr 253.

⁶³ *Maszyna sanacyjna zbudowana na Śląsku w r. 1926.* (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1927, nr 257.

⁶⁴ *Ogrodniczek śląski i jego plony.* (Z karykatur Grusa), „Polonia” 1927, nr 262.



I wreszcie karykaturą zatytułowaną *Milion nakładu!* Grus wyśmiewał opinię, jakoby „Polska Zachodnia” była najbardziej rozpowszechnionym piśmem na Górnym Śląsku. Narysował skład starych gazet oplecionych pajęczynami i zjadanych przez myszy, a wszystkie stopy opatrzone były charakterystyczną winietą „Polski Zachodniej”⁶⁵.

W walce pomiędzy dwoma wiodącymi śląskimi dziennikami „Polska Zachodnia” miała uprzywilejowaną pozycję, nie tylko ze względu na rządowe subwencje, ale także z powodu przychylności cenzury, z którą stale musiała borykać się „Polonia”. Rysunki Grusa, eksponowane często na środku tytułowej strony dziennika, niejednokrotnie były kwestionowane, ponieważ cenzura dostrzegała ich siłę oddziaływania. Na przykład numer z 26 września 1927 roku wyróżniał się czerwonym napisem „Wydanie drugie po konfiskacie!” oraz pustym miejscem, w którym wcześniej znajdowała się niepożądana grafika. Grus nie omieszczał skomentować tej ingerencji kilka dni później (4 października) karykaturą pt. *Sanatorskie prasowacze*⁶⁶. Rysunek przedstawiał sanacyjnego cenzora (o twarzy Michała Grażyńskiego), który w poście czoła „wyprasowuje” z pierwszej strony „Polonii” niewygodne treści.

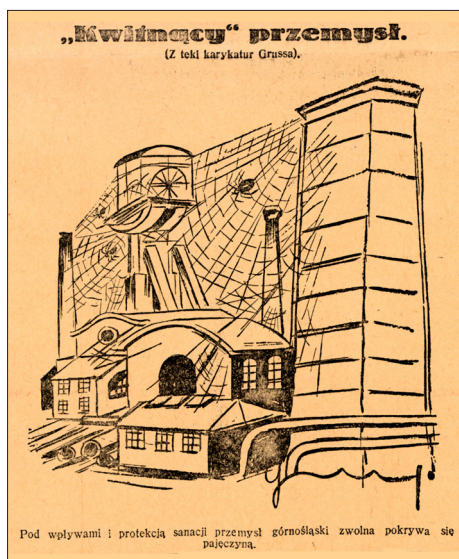
Coraz częściej w rubryce karykatur Grusa pojawiały się także aluzje do bieżącej sytuacji polityczno-gospodarczej Górnego Śląska. Zwykle grafik kwestiono-



⁶⁵ *Milion nakładu!* (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1927, nr 268.

⁶⁶ *Sanatorskie prasowacze*, „Polonia” 1927, nr 272.

wał osiągnięcia gospodarcze w latach rządów sanacji. Na przykład *Rekordowy postęp przemysłu górnośląskiego w okresie pomajowym* obrazował żółw⁶⁷, a „Kwitnący” przemysł⁶⁸ przedstawiały zabudowania kopalń i hut pokryte ogromną pajęczyną. W 1927 roku karykatury Grusa były jeszcze stosunkowo łagodne, ale wraz ze zbliżaniem się kampanii przed wyborami parlamentarnymi w marcu 1928 roku, stawały się coraz ostrzejsze. Już 13 września 1927 roku na pierwszej stronie „Polonii” znalazł się piastowski orzeł na „drzewie górnośląskim”, które z zapalem podgryzały „sanacyjne gryzonie”⁶⁹. Niecały miesiąc później, także na pierwszej stronie numeru „Polonii” z 7 października, pojawiła się futurystyczna wizja 1950 roku i gabłota muzealna z „pamiątkami historycznymi po sanatorach śląskich”. Po śląskiej sanacji pozostały tylko różne rodzaje broni używane w walce o władzę (m.in. pistolet, granat, nóż) oraz numer „Polski Zachodniej”⁷⁰.



Współpraca z Wojciechem Korfantym tak świetnego rysownika, jakim był Kazimierz Grus, stała się sporym problemem dla strony przeciwnej. Korfanty pozyskał karykaturzystę, który potrafił szybko i sprawnie tworzyć oryginalne rysunki o nośnych treściach. Regularnie pojawiały się one w „Polonii”, na bieżąco komentowały sytuację polityczną, a przede wszystkim były celne i dowcipne oraz zwykle wyprzedzały konkurencję. I choć „Polska Zachodnia” niemal od początku 1927 roku miała specjalny „wesoły dodatek” zatytułowany „Gustlik”, wypełniany głównie rysunkami Stanisława Ligonja (ale też Stanisława Antoniewicza oraz Antoniego Romanowicza), to jednak karykatury Grusa były bardziej zaskakujące, posługiwały się trafną metaforą oraz aluzją i dzięki operowaniu prostą kreską

⁶⁷ *Rekordowy postęp przemysłu górnośląskiego w okresie pomajowym*. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1927, nr 254, s. 1.

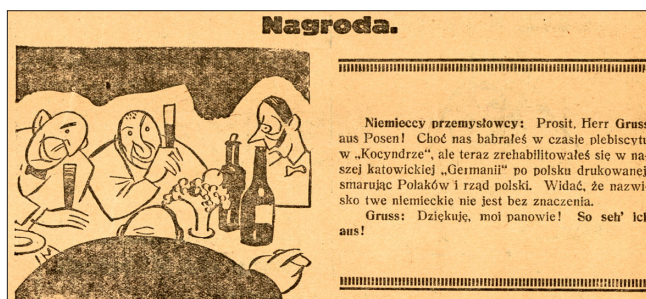
⁶⁸ „Kwitnący” przemysł. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1927, nr 260.

⁶⁹ *Orzeł piastowski i sanacyjne gryzonie*. (Z teki karykatur Grusa), „Polonia” 1927, nr 251, s. 1.

⁷⁰ *W roku 1950*. (Z teki karykatur Grusa), „Polonia” 1927, nr 275, s. 1.

stawały się czytelne i wyraziście. Nic więc dziwnego, że Kazimierz Grus szybko stał się obiektem personalnych ataków ze strony swoich dawnych kolegów. Nawiązywano do jego nazwiska i pochodzenia, a więc do rzekomo bliskich związków z Niemcami. I oto artysta, który już od 1910 roku zamieszczał antypruskie rysunki w „Gazecie Grudziądzkiej”, a potem w prasie wielkopolskiej, który wyjątkowo zasłużył się dla propagandy plebiscytowej w 1921 roku, teraz oskarżany był o sprzedajność i wysługiwanie się Niemcom. 18 września 1927 roku, na stronie tytułowej „Gustlika” umieszczono postać nazwaną „Gruss aus Posen”, która w unizonym pokłonie pobiera wynagrodzenie za „smarowanie Powstańców w «Polonii»”⁷¹ i otrzymuje podziękowania w języku niemieckim od „Fidusia”⁷². Niecały miesiąc później „Gustlik” przedstawił Grusa pijącego alkohol z niemieckimi przemysłowcami⁷³, a do rysunku dołączono niewybredny komentarz:

Niemieccy przemysłowcy: Prosit, Herr Gruss aus Posen! Choć nas babrałeś w czasie plebiscytu w „Kocyndrze”, ale teraz zrehabilitowałeś się w naszej katowickiej „Germanii” po polsku drukowanej, smarując Polaków i rząd polski. Widać, że nazwisko twoje niemieckie nie jest bez znaczenia.



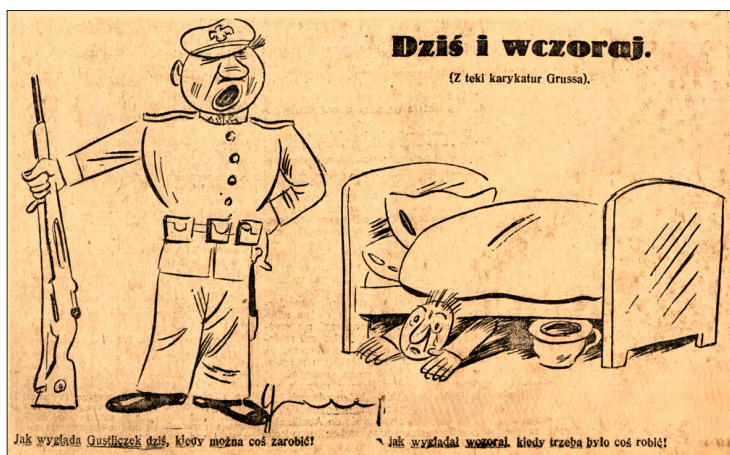
⁷¹ – *Jak się da, to się robi*, „Gustlik” 1927, nr 26, s. 1.

⁷² Nawiązanie do afery związanej ze spółką powierniczą „Fiducja” (łączoną z kapitałem niemieckim) i finansowania przez nią koncernu prasowego Korfantego.

⁷³ Tak naprawdę była to dokładna kopia rysunku Grusa, jednej ze scenek komiksu pt. *Przyjazd „Heimatstreuera” na plebiscyt* („Kocynder” 1920, nr 16), zmieniono tylko opis.

Gruss: Dziękuję, moi panowie! So seh' ich aus!⁷⁴.

Grusa nie tylko wyśmiewano w karykaturach, ale próbowano zdyskredytować jego zdolności artystyczne, nazywając rysunki, które publikował w „Polonii”: mizernymi, niedołącznymi, pozbawionymi twórczej fantazji. Zarzucano mu, że rysuje je „na rozkaz i wedle warcholskich pomysłów p. Korfantego” oraz „z burzycielskiego podszeptu powiernika «Fiducji»”⁷⁵. Te osobiste ataki na Grusa były pokłosiem jego rysunków, między innymi takich, w których symbolicznym zwolennikiem sanacji był Gustlik krzyczący „Polska to my”⁷⁶ i chowający się pod łóżkiem „wczoraj”, gdy „trzeba było coś zrobić”, a gotowy do walki „dzisiaj”, kiedy „można coś zarobić”⁷⁷. Była to aluzja do wesołego dodatku „Polski Zachodniej” i pośrednio do jego karykaturzystów. Jednak, co warto podkreślić, Grus nigdy nie atakował personalnie żadnego ze swoich dawnych kolegów z „Kocyndra”, nawet wtedy, gdy walka na karykatury przybrała na sile, czyli w gorącym okresie przed



wybor-
mentar-

Karykatura Kazimierza Grusa nawiązująca do „Gustlika”,
humorystycznego dodatku „Polski Zachodniej”

mi parla-
nymi.

Pierwsze dwa miesiące 1928 roku stały pod znakiem kampanii wyborczej. Toczyła się ona przede wszystkim na łamach dzienników, ale w lutym dołączyły także satyryczne tygodniki: „Szczutek” i „Kocynder”. Najpierw warto przyjrzeć się rysunkom Kazimierza Grusa w „Polonii”. Regularnie pojawiały się tam od 17 stycznia i przeważnie umieszczano je na stronie tytułowej. Do dnia wyborów sejmowych (4 marca) opublikowano 32 rysunki, w 33 numerach⁷⁸. Najpierw Grus wyśmiewał obietnice wyborcze (np. „wille na biegunie północnym” i „kopal-

⁷⁴ Nagroda, „Gustlik” 1927, nr 29, s. 3.

⁷⁵ Ostrowidz [E. Rumun], Kilka uwag o „konkurencji” i „zagrożonym” przemyśle, „Polska Zachodnia” 1927, nr 235, s. 4.

⁷⁶ Kto chciałby rządzić wszechwładnie na Śląsku. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1927, nr 248, s. 1.

⁷⁷ Dziś i wczoraj. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1927, nr 265, s. 1.

⁷⁸ Jeden rysunek powielono dwukrotnie w numerze 40 i 41.

nie złota na Polesiu”⁷⁹) oraz przedstawiał sanacyjne naciski na wyborców⁸⁰. Rysunkiem *Dzieje pewnej sfory* krytykował tych, którzy kiedyś byli przy Korfantym, a teraz „szczekaniem na Korfanteo” zarabiają na usługach sanacji. Grus zobrazował dwie „sfory” ujadających psów, jedna chwaliła Korfanteo, druga wyszcze kiwała: „zdrajca”, „Judasza”, „precz z Korfantym”⁸¹.



Inną animalistyczną karykaturą była dwuobrazkowa historyjka przedstawiająca „sanacyjnego misia”, który przed wyborami zagląda do ula z napisem „Śląsk”, a po wyborach opędza się od atakujących go pszczół⁸². Wreszcie najbardziej odrażającym „zwierzęcym” wyobrażeniem przeciwnika była karykatura *Przed zwierciadłem*. Lustrem była „Polonia”, a przeglądała się w nim rozwścieczona mała, czyli „Polska Zachodnia”. Pod rysunkiem widniał komentarz: „Nie pokazuj bydlakowi zwierciadła, bo ile razy ujrzy w nim swą wstrętną podobiznę, tyle razy wpada w szal wściekliny”⁸³. Po ogłoszeniu numerów list komitetów wyborczych Grus zaczął pomysłowo wykorzystywać w swoich karykaturach jedynek, którą otrzymał sanacyjny Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Pierwszy i najbardziej przerażający rysunek to umiejętnie wpisana w czaszkę kościotrupa cyfra jeden i komentarz, że zwycięstwo sanacyjnej jedyнки oznacza: „śmierć autonomii, – sprawiedliwości, – demokra-



⁷⁹ Z teki karykatur Grussa, „Polonia” 1928, nr 25, s. 1.

⁸⁰ Np.: „Bezstronne” wskazówki przed wyborami. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1928, nr 33, s. 1; „Sanacyjne” głosowanie. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1928, nr 45, s. 1; Argument nieodparty. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1928, nr 50, s. 3.

⁸¹ Rysunek opublikowano w dwóch kolejnych numerach „Polonii”: *Dzieje pewnej sfory*. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1928, nr 40, s. 1 i nr 41, s. 1, a równolegle także w „Szczutku” 1928, nr 1, s. 4–5 pt. *Z dziejów pewnej sfory*.

⁸² (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1928, nr 32, s. 1.

⁸³ *Przed zwierciadłem*. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1928, nr 43, s. 3.

cji, – praw ludu”⁸⁴. Kolejna jedynka znalazła się w gębie „sanacyjnej ropuchy”, która „rozsiała się” na Górnym Śląsku⁸⁵, a jeszcze inna posłużyła za wytrych do kasy pancernej z napisem „Śląsk”⁸⁶. Potem „Polonia” zamieściła jeszcze kilka rysunków z jedynką, a o tym że Grus stworzył ich znacznie więcej wiadomo z oryginalnego albumu karykatur znajdującego się w zbiorach Biblioteki Śląskiej. Zawiera on aż 20 rysunków z jedynką, z czego kilka było opublikowanych właśnie w „Polonii”, a kilka w tygodniku satyrycznym „Szczutek”.



Karykatury Kazimierza Grusa wykorzystujące jedynkę – numer sanacyjnej listy wyborczej

Na trzy dni przed wyborami na pierwszej stronie dziennika Korfantego znalazła się karykatura przedstawiająca dzieciinniałego staruszka z charakterystycznymi wąsami, zabawiającego się bańkami mydlanymi z wpisanym numerem „1”⁸⁷. Bańki pękały zaraz po ich wydmuchaniu. Ta sama karykatura umieszczona w przeddzień wyborów także w „Szczutku” została podpisana słowami „Dziecinne igraszki”⁸⁸. Oczywiście był to Józef Piłsudski, który zupełnie inaczej został przedstawiony w „Polsce Zachodniej”, a rysunek, który pojawił się na stronie tytułowej rządowego dziennika na dwa dni przed wyborami, być może był odpowiedzią na „grusowego marszałka”. Tym razem Piłsudski to ogromna postać przywódcy, który małym Ślązakom (trzymającym kartę z jedynką) wskazuje rozkazującym gestem urnę wyborczą, także z numerem jeden. Autorem tego rysunku był niegdyśjszy współpracownik Grusa z wydanej w 1921 roku publikacji *Górny Śląsk, La Haute Silésie, Upper Silesia* – Antoni Romanowicz.

W 1928 roku Romanowicz wspierał swoimi rysunkami sanację, a także wprost atakował Grusa, nawiązując do jego „jedynekowych” karykatur. We wznowionym przez Stanisława Ligoniego „Kocyndrze” umieścił obrazek zatytułowany *Choroba Korfantego*, gdzie Grus, jako wierny piesek, śpi pod łóżkiem przerażonego Korfantego. Komentarzem do karykatury był dwuwiersz:

⁸⁴ Zwycięstwo „1”. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1928, nr 52, s. 1. Ten sam rysunek został powielony w wydawanym w Bielsku czasopiśmie „Nowa Gwiazdka” 1928, nr 1, s. 1.

⁸⁵ Sanacyjna ropucha. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1928, nr 56, s. 1.

⁸⁶ Marzenia działaczy. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1928, nr 62, s. 1.

⁸⁷ Bańki mydlane. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1928, nr 61, s. 1.

⁸⁸ „Szczutek” 1928, nr 5, s. 6.



Józef Piłsudski w karykaturze Kazimierza Grusa i rysunku Antoniego Romanowicza



Karykatura z „Gustlika” atakująca Kazimierza Grusa

Spać nie może, gorączkuje, wciąż mu się **Jedynka** zjawia,
A to Grusek, wierny psotnik, figle takie mu wyprawia⁸⁹.

Karykatura uderzająca w Grusa znalazła się też w jednym z przedwyborczych numerów „Gustlika”. I znowu skopiowano rysunek Grusa z czasów plebiscytu,

⁸⁹ *Choroba Korfantego*, „Kocynder” 1928, 2–4 marca, s. 5.

wyjęty ze scenki komiksowej *Historia z emigrantem*. Wtedy było to powitanie fałszywego emigranta wysłanego na Górny Śląsk w celu głosowania, teraz rysunek Grusa opatrzone zupełnie innym komentarzem:

Jak sobie p. Gruss wyobraża powitanie go w Berlinie za „smarowanie” rządu polskiego w „Polonii”. (Podobno autoportret?)⁹⁰.



Karykatura z „Gustlika”,
kopia z plebiscytowego
rysunku Grusa

Oryginalne pomysły i charakterystyczny sposób rysowania Kazimierza Grusa musiały imponować karykaturzystom związanym z obozem sanacyjnym. Mimo umniejszania roli znakomitego grafika trudno nie zauważyć, że jego rysunki wyróżniały się wśród śląskich karykatur wyborczych w 1928 roku. Tymczasem przeciwnicy często powielali swoje dawne pomysły z czasów plebiscytu⁹¹ i co więcej, kilkakrotnie kopiowali rysunki Grusa z tamtych lat, nadając im inne znaczenia⁹². Ostatnim przedwyborczym rysunkiem Grusa w „Polonii” (4 marca w dniu wyborów) był „jedynkowy”, topniejący „bałwan sanacyjny”, ofiara wiosennego słońca, na którym widniały numery list wyborczych obozu Korfantego (37 i 38)⁹³. Gdy przepowiednia Grusa się nie spełniła, bo wybory do Sejmu (4 marca) i Senatu (11 marca) wygrał obóz sanacyjny, Stanisław Ligoń od razu przerobił pomysłówą grafikę Grusa i w „Kocyndrze” ukazał się rysunek pt. *Koniec*. Tym razem bałwan miał numery 37 i 38, a słońce świeciło „Jedynką”⁹⁴. Ligoń oprócz swojego sygnowania („Karlik”) umieścił też skopiowany i nieco zmodyfikowany podpis Grusa (z dodanym określeniem „à la Grus”), a samego Grusa przedstawił w postaci pta-ka stojącego na tablicy z numerami przegranych list wyborczych.

⁹⁰ *Willkommen*, „Gustlik” 1928, nr 6, s. 4.

⁹¹ Np. „Gustlik”, wesoły dodatek do „Polski Zachodniej”, posługiwał się rysunkami Stanisława Ligonia wprost przeniesionymi z plebiscytowego „Kocyndra” z 1921 roku.

⁹² Odnaleziono przynajmniej dwa takie przykłady: rysunek Grusa z okładki „Kocyndra” 1921, nr 22 i jego zmieniona kopia na stronie tytułowej „Gustlika” 1927, nr 36. Drugi przykład to zaprojektowana w 1921 roku przez Grusa okładka „So Seht Ihr Aus!” oraz jej zmieniona wersja w „Gustliku” 1928, nr 10, s. 8.

⁹³ *Topniejący bałwan*. (Z teki karykatur Grussa), „Polonia” 1928, nr 64, s. 3.

⁹⁴ [S. Ligoń], *Koniec*, „Kocynder” 1928 z 10 marca, s. 8.



Karykatura Kazimierza Grusa w „Polonii” (w wydaniu drugim po konfiskacie)
i przeróbka autorstwa Stanisława Ligonja

Walka na karykatury wyborcze toczyła się z jeszcze większym natężeniem na łamach specjalnie powołanych satyrycznych czasopism, czyli we wspomnianych już „Szczutku” i „Kocyndrze”. I to właśnie za sprawą Kazimierza Grusa takie pisma satyryczne pojawiły się wtedy na Górnym Śląsku, bo gdyby nie powstał „Szczutek”, zapewne strona przeciwna nie wznowiłaby „Kocyndra”.

Katowicki „Szczutek” i wznowienie „Kocyndra”

Od 25 stycznia 1928 roku dziennik „Polonia” polecał „znany powszechnie tygodnik satyryczno-humorystyczny”, który już znajduje się w sprzedaży. Natomiast trzy dni później tak opisywał jego pierwszy numer, atakując przy okazji politycznych przeciwników:

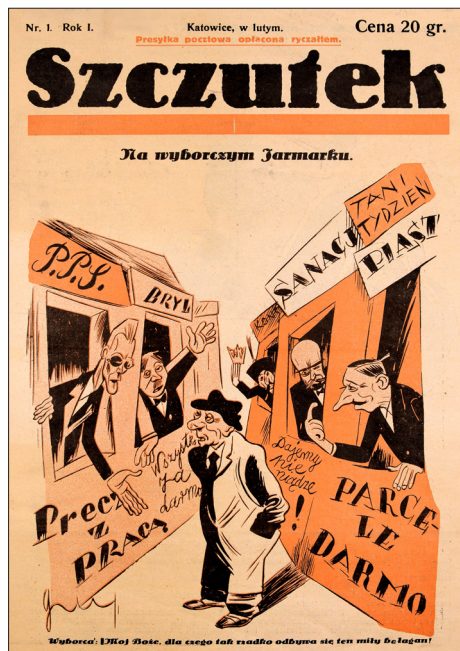
Pierwszy „śląski” numer „Szczutka” poświęcony został prawie wyłącznie satyrze a przede wszystkim różnym aktualnym zagadnieniom chwili, związanym z wyborami. „Lwi pazur” Grusa, jako rysownika i satyryka widać wszędzie w każdym rysunku, artykułiku, czy notce. Jest to satyra zdrowa, krzepka i dosadna, a jednak niepozbawiona tego „smaku”, który zapewnia jedynie kultura redaktora-satyryka i artysty, jakże daleka od tego pospolitego chamsstwa i – możnaby się tak wyrazić – „gnojarsstwa” przeróżnych „Gustlików” i „Hanysów” karmiących czytającą publiczność śląską swymi obrzydliwymi ekskrementami⁹⁵.

Reklama nowego pisma (nawiązującego do lwowskiego „Szczutka”) wskazywała na autora, nie tylko rysunków, ale i tekstów satyrycznych. Kazimierz Grus był

⁹⁵ (m.), „Szczutek” *redivivus*, „Polonia” 1928, nr 28, s. 5.

redaktorem naczelnym i odpowiedzialnym oraz wykonał niemal wszystkie karykatury. Tylko w numerze 3 znalazł się jeden rysunek Kamila Witkowskiego, a w numerach 6 i 7 po jednym Mai Berezowskiej. Właśnie te grafiki: *Dla Ciebie Polsko* (Witkowskiego) oraz *Mody wiosenne* (Berezowskiej) znalazły się w oryginalnym albumie zachowanym w zbiorach Biblioteki Śląskiej, co dowodzi, że album związany jest z katowickim „Szczutkiem”.

Grus był także autorem większości tekstów, czasami podpisywał je nazwiskiem („Grus” lub „wymajaczył Grus”), czasami imieniem („Kazio”) lub pseudonimem wziętym od tytułu pisma („Szczutek”). Pismo publikowano w nakładzie 5000 tysięcy egzemplarzy (cena 20 groszy) i drukowane było w Śląskich Zakładach Graficznych i Wydawniczych „Polonii”. Od lutego do marca ukazało się siedem numerów, ostatnie dwa (6 i 7) już po wyborach parlamentarnych. Każdy numer liczył 8 stron, całostronicowe kolorowe rysunki znajdowały się zawsze na pierwszej i ostatniej stronie, a czasami także wewnątrz numeru. Poziom edytorski pisma, jak na lokalne warunki śląskie, był bardzo dobry, co niewątpliwie było zasługą Grusa. Pierwszy numer otwierał rysunek *Na wyborczym jarmarku*, a kończyła karykatura *Forsa, koncesje, przywileje sanacyjne*. Wewnątrz znalazły się też dwa rysunki (znane z „Polonii”) *Z dziejów pewnej sfory*⁹⁶, tutaj w znacznie efektowniejszym pod względem edytorskim wydaniu.



Karykatury Kazimierza Grusa na okładce i ostatniej stronie pierwszego numeru katowickiego „Szczutka” z lutego 1928 roku

⁹⁶ *Z dziejów pewnej sfory*, „Szczutek” 1928, nr 1, s. 4–5.

Oczywiście takie czasopismo nie mogło zostać niezauważone przez stronę przeciwną. I już 31 stycznia „Polska Zachodnia” w rubryce „Z chwili” zamieściła aż dwa teksty poświęcone „Szczutkowi”. W jednym Jan Przybyła pisał o historii lwowskiego „Szczutka” (prostując wiadomości z „Polonii”⁹⁷), w drugim sam redaktor naczelny Edward Rumun krytykował pomysł wydania i pierwszy numer pisma. Nawiązał między innymi do wytykanej przez środowisko Korfantego „galicyjskości” dziennika „Polska Zachodnia”, zatrudniania „pierońskich goroli” i „dzikich ludzi ze wschodu” oraz uderzał bezpośrednio w Kazimierza Grusa, odpowiedzialnego za kształt pisma:

Teraz przyszły wybory i p. Korfanty postanowił swą marną sytuację podreperować humorem. Ślązacy mają duże poczucie dowcipu i humoru. W korespondencjach, nadsyłanych do naszego „Gustlika”, znaleźć można często dowcipne podpatrzenia i zwroty nacechowane rodzimym zmysłem dowcipu i ironii. Można więc było oczekiwać, że p. Korfanty w przedwyborczej fabrykacji humoru sięgnie do źródeł śląskich i do śląskich autorów. Tymczasem co się dzieje? P. Korfanty wprowadza na nasz teren „galicyjskiego” „Szczutka”, a na jego redaktora powołuje „północno-wschodniego” karykaturzystę, mocno przesiąkniętego „wschodnio-galicyjskimi” wpływami. My, „galileusze” z „Polski Zachodniej” nie potrzebujemy się na to krzywić, cóż jednak powiedzą na tego „galicyjskiego” „Szczutka” i jego pomorsko-warszawistycznego redaktora „patentowani Ślązacy” spod znaku p. Korfantego!? I żeby choć ten „Szczutek” miał humor, do czego przecież był powołany. Przeglądnęliśmy z prostej ciekawości pierwszy numer tworu Grussowego ducha i spotkał nas gorzki zawód. Wszak o ile chodzi o dowcip i humor, to człek się chętnie pośmiej z dobrej ciętej satyry, z udanej karykatury, choćby to nas smagało. Daremnie jednak szukaliśmy objawienia dowcipu i humoru na łamach Korfantowo-Grussowego „Szczutka”. Karykatura na pierwszej stronie do stosunków śląskich – ni przypiął, ni przyłał! Ów pomysł z pieskami na drugiej stronie bardzo obosieczny. [...] Podobna żądza, jak w rycinach, tkwi również w artykułowych elukubracjach. To, co p. Gruss „wymajaczył”, jest w dosłownym tego znaczeniu majaczeniem bez krzty dowcipu, lub jakiejś artystycznej inwencji. Czuje się, jak p. Gruss sili się na coś, ale mu się to nie udaje. Ot los człowieka, który znalazł się na niewłaściwym miejscu i w niewłaściwej dla jego talentu atmosferze. Ciśnie się na myśl góralska piosenka „dla chleba, panie, dla chleba”, gdy przerzucamy smętne karty „odrodzonego”, a już dziś dychawicznego „Szczutka”⁹⁸.

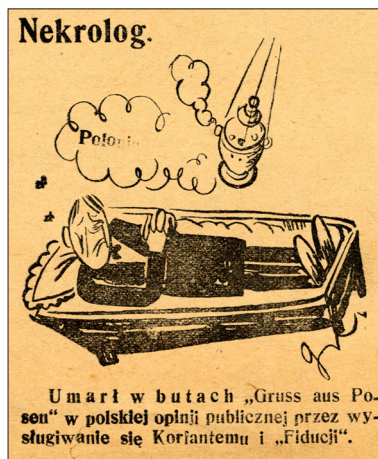
Drugi numer „Szczutka” (wydany 12 lutego 1928 roku) otwierała mocna karykatura autorstwa Kazimierza Grusa przedstawiająca szubienicę symbolizującą sanacyjną listę nr 1. Pod rysunkiem znalazły się tylko dwa słowa „Śmierć demokracji”. Taka prowokacja szybko spotkała się z jeszcze mocniejszą odpowiedzią. Stanisław Ligoń wznowił plebiscytowego „Kocyn dra”, a pierwszy numer ukazał się z datą 19–21 lutego. Głównymi negatywnymi bohaterami byli Wojciech Korfanty oraz Kazimierz Grus. Już na drugiej stronie naśladowano rysunki Grusa oraz charakterystyczny podpis artysty, a jego samego przedstawiono w trumnie, pod którą umieszczono komentarz:

Umarł w butach „Gruss aus Posen” w polskiej opinii publicznej za wysługiwanie się Korfantomu i „Fiducji”⁹⁹.

⁹⁷ Refleks [J. Przybyła], *Historia „Szczutka”*, „Polska Zachodnia” 1928, nr 31, s. 5. Przybyła (dawny współpracownik lwowskiego „Szczutka”) zarzucał „Polonii” przekłamania w artykule poświęconym dziejom „Szczutka”, zwłaszcza przesadne wyekspozowanie roli Kazimierza Grusa.

⁹⁸ Ostrowidz [E. Rumun], *O „śląskiej” praktyce i dychawicznym „Szczutku”*, „Polska Zachodnia” 1928, nr 31, s. 4–5.

⁹⁹ *Nekrolog*, „Kocyn dra” 1928, 19–21 lutego, s. 2.



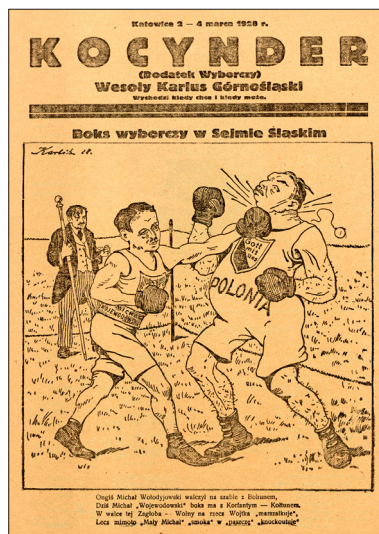
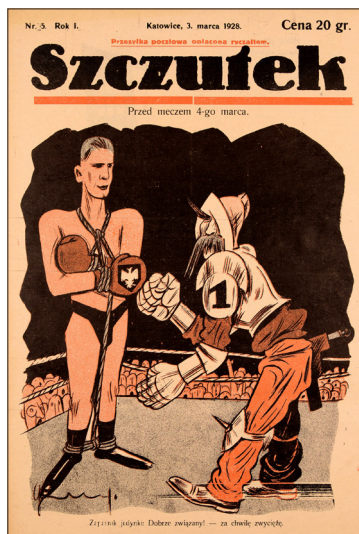
Jeszcze ostrzejsza karykatura, z podpisem „à la Grus”, znalazła się na stronie czwartej pierwszego numeru „Kocyndra”. Choć rysunek był fałszywie sygnowany wiadomo, że jego autorem był Stanisław Ligoń¹⁰⁰. Dokładnie skopiował on jedynkową szubienicę Grusa i powiesił na niej postać Wojciecha Korfanteo. Ta ostra i drastyczna satyra opatrzona była komentarzami atakującymi zarówno Korfanteo, jak i Grusa. Ligoń zmienił też niewielką postać na pierwszym planie i umieścił tam sylwetkę z fajką i wielkim piórem, zapewne miał to być ilustrator „Szczutka”.



Przedwyborcza karykatura Kazimierza Grusa
i jej przeróbka autorstwa Stanisława Ligonia

¹⁰⁰ W zbiorach specjalnych Biblioteki Śląskiej zachował się oryginalny album karykatur wyborczych Stanisława Ligonia i tam rysunek sygnowany jest nie tylko „à la Grus”, ale także „rys. Karlik”.

Taka walka na karykatury między „Szczutkiem” i „Kocyndrem” toczyła się do marcowych wyborów, które w obu pismach zobrazowano jako mecz bokserski. Przy czym Grus zrobił to mniej dosłownie (choć w „jedynkowym” zawodniku można rozpoznać Józefa Piłsudskiego)¹⁰¹, a Ligoń pokazał wprost Wojciecha Korfantego, Michała Grażyńskiego i Konstantego Wolnego¹⁰².



Karykatury Kazimierza Grusa i Stanisława Ligionia
w przeddzień wyborów parlamentarnych

Po zwycięstwie sanacyjnego bloku wyborczego, „Kocynder” na pierwszej stronie umieścił rysunek Antoniego Romanowicza zatytułowany *Śląski Szczutek „Jedynki”*. Pomysłowa karykatura przedstawiała Korfantego, któremu prztyczka w nos daje „jedynkowa” ręka wyłaniająca się z urny wyborczej. Nawiązano tu do przestarzałego znaczenia słowa „szczutek”, które nie pochodziło od słowa „szczuć” (jak sugerował złośliwy wierszyk w „Gustliku”¹⁰³), ale oznaczało właśnie prztyczka. Do rysunku dołączono wyjaśnienie:

Szczutkiem Grusowym „Jedynkę” szeredził,
Oszczerstwem, kłamstwem Korfanty się biedził.
A jaki dlań skutek? Oto Śląsk Górny
Szczutka mu w nos daje Jedynką z urny!¹⁰⁴



Karykatura Antoniego Romanowicza opublikowana
po wyborach do sejmiku

¹⁰¹ *Przed meczem 4-go marca*, „Szczutek” 1928, nr 5, s. 1.

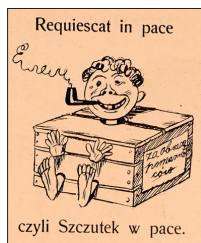
¹⁰² *Boks wyborczy w Sejmie Śląskim*, „Kocynder” 1928, 2-4 marca, s. 1.

¹⁰³ Karłus, „Szczutek”!, „Gustlik” 1928, nr 7, s. 3.

¹⁰⁴ A. Romanowicz, *Śląski Szczutek „Jedynki”*!, „Kocynder” 1928, 10 marca, s. 1.

W tym samym numerze „Kocyndra” znalazły się jeszcze ogłoszenia „krowy Wojtkowej”, która chciała zmienić właściciela oraz „K. Grusa”, który z powodu wyjazdu z Katowic zamierzał sprzedać kolekcję białych myszy i grzyzy bezowocnych wypocin¹⁰⁵.

Ostatni, siódmy numer „Szczutka” (datowany „marzec 1928”) był rzeczywiście pożegnaniem (choć nie na długo) Kazimierza Grusa z Katowicami. Karykaturzysta z właściwym sobie poczuciem humoru narysował „Szczutka w pace” czyli „Requiescat in pace” (uwięzionego „za obrazę pomazańców”), co było oczywistą aluzją do ingerencji cenzury w treści czasopisma¹⁰⁶, a nawet zapowiedzią przyszłych aresztowań. I choć w rozgrywce wyborczej obóz reprezentowany przez „Szczutka” przegrał, to czasopismo pod względem artystycznym i edytorskim przewyższało „Gustlika” i „Kocyndra”. Co więcej, powróciło dość szybko, bo już na początku 1929 roku



pojawił się „odmłodzony Szczutek” także redagowany przez Kazimierza Grusa i wydawany w Katowicach, najpierw przez Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonii”, potem przez spółkę Wydawnictwo Grus i „Szczutek”, a od numeru 11 Spółkę Wydawniczą „Nowy Szczutek”. W podtytule czasopismo miało określenie „tygodnik satyryczny”, co sugerowało regularną edycję, choć do numeru dziesiątego nie podawano dziennej daty wydania. Pierwszy numer wyraźnie nawiązywał do karykatury, w której „Kocynder” (w lutym 1928 roku) położył Grusa do trumny. Na okładce odmłodzonego „Szczutka” pojawił się wyskakujący z trumny mały diabełek z ołówkiem¹⁰⁷, a podpis był jednoznaczny:

Nie jeden mi robi trumnę,
A ja jemu figę umrę.
A kto z was mi grób muruje
Niech mnie w ogon pocałuje¹⁰⁸.



Okładka wznowionego w 1929 roku „Szczutka”

„Szczutek” z 1929 roku, choć wydawany w Katowicach, niewiele miejsca poświęcał sprawom śląskim. Kilka razy pojawiała się rubryka „Silesiana”, ale jej treści były kwestionowane przez cenzurę. Na przykład w numerze czwartym rubryka była pusta, a w szóstym w podtytule zapisano „po konfiskacie”. Tekst wyśmiewał hołdy dla wojewody Grażyńskiego i kończył się słowami:

Wczoraj skonfiskowano „Polonię” po raz pięćdziesiąty. Wydawnictwo „Polonii” posłało również telegramy dziękczynne do p. wojewody i do Warszawy. Telegramy uległy także konfiskacie¹⁰⁹.

¹⁰⁵ „Kocynder” 1928, 10 marca, s. 7.

¹⁰⁶ *Requiescat in pace* czyli *Szczutek w pace*, „Szczutek” 1928, nr 7, s. 5.

¹⁰⁷ Taka postać będzie pojawiać się w każdym numerze jako personifikacja Szczutka (i samego Grusa).

¹⁰⁸ *Odmłodzony Szczutek*, „Szczutek” 1929, nr 1, s. 1.

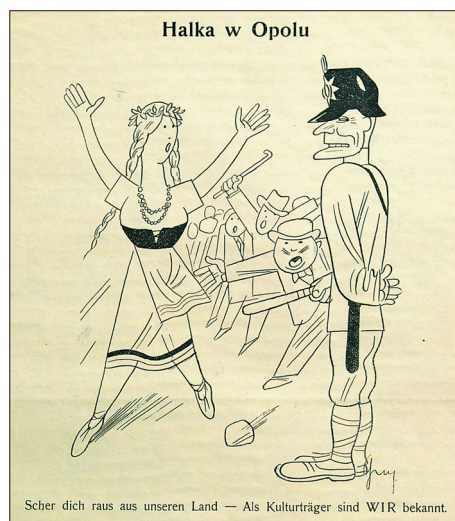
¹⁰⁹ *Silesiana*, „Szczutek” 1929, nr 6, s. 2.

Sporadycznie karykatury odnosiły się do spraw śląskich. Na przykład rysunek Grusa pt. *Halka w Opolu* nawiązywał do pobicia artystów katowickiej opery podczas występów gościnnych w Opolu 28 kwietnia 1929 roku¹¹⁰. Przeważnie jednak czasopismo wypełniały karykatury związane ze sprawami ogólnopolskimi, a nawet międzynarodowymi. Oprócz rysunków Kazimierza Grusa sporo było prac Mai Berezowskiej. Nadal było to pismo antysanacyjne, krytykujące rząd i Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (określany literami „BB” lub „bebe”), co narażało Grusa na ciągłe kłopoty z cenzurą. W kolejnych numerach pojawiały się czarne plamy w zakwestionowanych miejscach, a karykaturzysta, z charakterystycznym dla siebie poczuciem humoru, żartował z cenzury. Na przykład w numerze piątym zamieścił rubrykę „Bzdury dla cenzury” z dowcipnymi rysunkami, a numer siódmy miał nadtytuł „Niewinny” i Grus sportretował siebie śniącego straszny sen o niewinnym „Szczutku”, który „rządowe liże ręce” i przyjmuje „subwencyjkę w upominku”¹¹¹. Wreszcie od numeru 11 redaktor zmienił tytuł na „Nowy Szczutek” z następującym komentarzem skierowanym „do naszych sympatyków”:

Wydając Nowego Szczutka mamy nadzieję, że nie odróżnicie go od starego. Zmieniliśmy tytuł, kierowani po części chęcią zmylenia pogoni cenzorskiej, a także ulegając sile jeszcze wyższej. Rozpoczynamy Nowego Szczutka od numeru 11-go, ponieważ nie chcemy dopuścić, aby tryumfowali nasi wrogowie, którzy przepowiadają, że wykopyrtniemy się już przy numerze 3-cim. Nowy Szczutek wierny będzie zasadom wpajanych przez starego Szczutka, co gwarantuje najlepiej skład dawnej redakcji. Wszystko zostaje po staremu z małą tylko różnicą, mianowicie będziemy się teraz dobierać do wszystkich skór bez wyjątku¹¹².

Wkrótce ta humorystyczna zapowiedź okazała się prawdziwa, bo „Nowy Szczutek” „wykopyrtnął” się przy czwartym numerze i prawdopodobnie ostatnim był numer 14 (czyli czwarty „Nowego Szczutka”)¹¹³.

Katowicki „Szczutek”, zarówno ten z 1928, jaki i jego kontynuacja z 1929 roku, to w pełni autorskie projekty Kazimierza Grusa, choć mało znane i nie uwzględniane przez biografów artysty, a także nie wspominane w opracowaniach dotyczących karykatury. Dlatego warto było je pokrótce przypomnieć, bo zasługują na uwagę, zwłaszcza ze względów artystycznych. Znalazło się tam wiele znakomi-

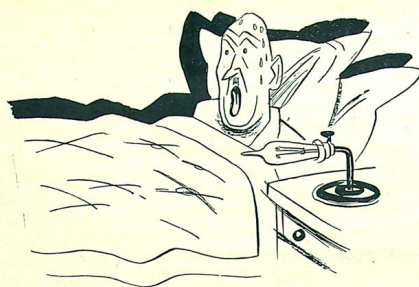


¹¹⁰ *Halka w Opolu*, „Szczutek” 1929, nr 7, s. 3.

¹¹¹ *Straszny sen o niewinnym „Szczutku”*, „Szczutek” 1929, nr 7, s. 6.

¹¹² *Nowy Szczutek, Do naszych sympatyków*, „Nowy Szczutek” 1929, nr 11, s. 2.

¹¹³ Czasopismo zachowało się w niewielu bibliotekach, najwięcej numerów (choć też nie wszystkie) posiada Biblioteka Jagiellońska. Także tylko 14 numerów notuje M. Przywecka-Samecka, *Bibliografia polskich czasopism śląskich (do 1939 roku)*, Opole 1960, s. 135 (błędnie notowana jest tam data ostatniego numeru).



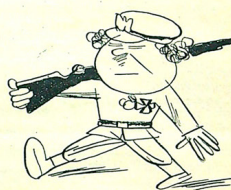
Straszny sen o niewinnym „Szczutku“



Obudziłem się spocony
Że mój Szczutek nawrócony



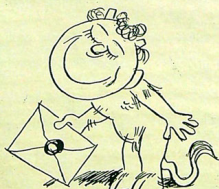
Sniło mi się w wielkiej męce
Że rządowe lizał ręce



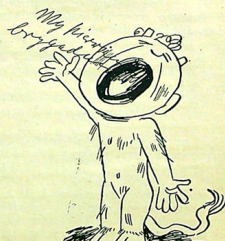
Widziałem tego wisiecia
Jak udawał ślicznie strzelca



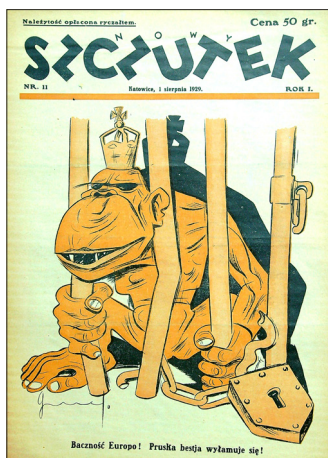
Uroczyście, w czarnym stroju
Sterczał w jakimś przedpokuju



Że przyjmował z słodką minką
Subwencyję w upominku



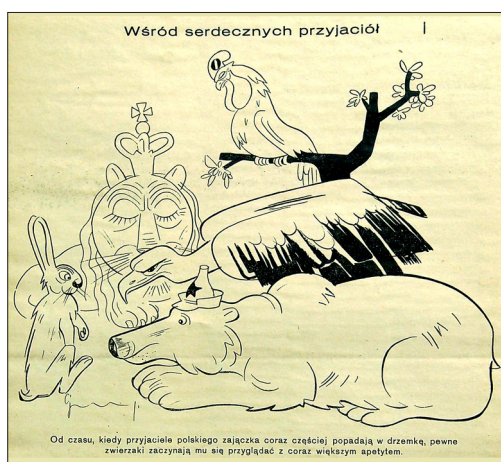
Straszne bzdury toto wyło
To mnie wreszcie obudziło



Okładka „Nowego Szczutka”

tych karykatur, jak choćby te opisujące sytuację polityczną w Europie. Dziesięć lat przed wybuchem II wojny światowej Kazimierz Grus na okładce numeru z sierpnia 1929 roku umieścił rysunek złowrogiej, ogromnej małpy wyłamującej żelazne kraty. Podpis brzmiał: „Bacność Europo! Pruska bestia wyłamuje się!”¹¹⁴. Z kolei w ostatnim numerze z 25 sierpnia 1929 roku, inna animalistyczna karykatura przedstawiała śpiące zwierzęta: lwa (Anglia) i koguta (Francja) oraz niedźwiedzia (Rosja Sowiecka) i orła (Niemcy), wpatrzonych w zajączka (Polska). Rysunek zatytułowany *Wśród serdecznych przyjaciół* opatrzony został znamienym komentarzem:

Od czasu, kiedy przyjaciele polskiego zajączka coraz częściej popadają w drzemkę, pewne zwierzęta zaczynają mu się przyglądać z coraz większym apetytem¹¹⁵.



„Szczutek” nie utrzymał się długo na śląskim rynku prasowym. Stałe ingerencje cenzury, a zapewne także kłopoty finansowe¹¹⁶ zmusiły Kazimierza Grusa do zamknięcia czasopisma. Karykaturzysta przeniósł się do Poznania, ale nie zaprzestał współpracy z śląską prasą i Wojciechem Korfantem.

W prasie śląskiej lat trzydziestych i po 1945 roku

Lata trzydzieste XX wieku to okres bardzo aktywnej pracy artystycznej Kazimierza Grusa i powolnego odchodzenia od karykatury politycznej w kierunku historyjek obrazkowych w rodzaju: *Z notatnika małego Kazia*¹¹⁷, *Przygody Bonifacego Szczypiorka* oraz *Ucieszne przygody obieżyświatów*¹¹⁸. Czy przyczyną były wydarzenia z 1930 roku, m.in. aresztowanie 26 września Wojciecha Korfanteo,

¹¹⁴ *Bacność Europo! Pruska bestia wyłamuje się!*, „Nowy Szczutek” 1929, nr 11, s. 1.

¹¹⁵ *Wśród serdecznych przyjaciół*, „Nowy Szczutek” 1929, nr 14, s. 4.

¹¹⁶ Czasopismo nie mogło liczyć na żadne dotacje, a w ostatnim numerze („Nowy Szczutek” 1929, nr 14, s. 1) Grus zapewniał, że: „Nowy Szczutek nie jest imprezą endecką, ani sanacyjną i wszelkie subwencje odrzucamy ze straszną pogardą”.

¹¹⁷ *Z notatnika małego Kazia*, „Ilustracja Polska” 1938, nr 52, s. 1414.

¹¹⁸ *Przygody Bonifacego Szczypiorka; Ucieszne przygody obieżyświatów*, „Orędownik” 1936, nr 154, s. 3 i s. 16.

Bajka o malpie



Żyła niegdyś małpka mała,
Co wszystkich naśladowała.



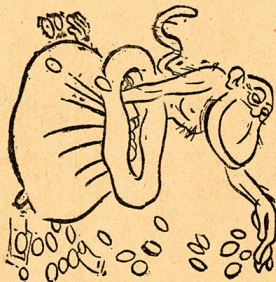
Raz, ni z tego ni owego,
Udawiała uczzonego.



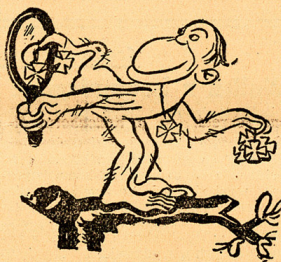
Potem wielce napuszczona
Robiła Napoleona.



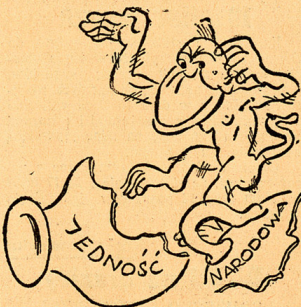
Potem, wznosząc dwa paluszki.
Zabrała się do Kościuszki.



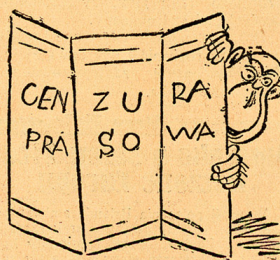
Gdy do skarbu się dorwała —
Subwencyjki rozdawała.



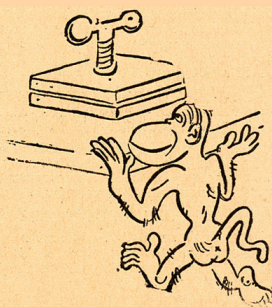
I jak wszystkie małpy próżne,
Stroiła się w znaczki różne.



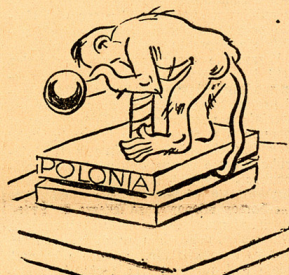
Raz niegrzeczny małpiszonik,
Najpiękniejszy stłukł wazonik.



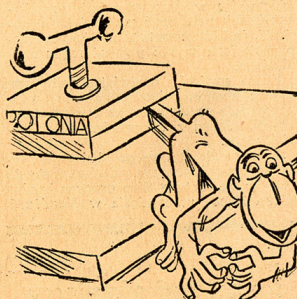
Wiedząc, że dostanie w skórę,
Zwał czempredziej za... cenzurę.



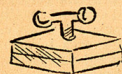
Strojąc młyny i grymasy,
Dobrał się też raz do prasy.



Baw się małpeczka tuba,
Coraz niżej spada śruba.



Ogon wije się wśród kleszczy,
Biedna małpa — kłutą wrzeszczy.



Sens moralny: Małpiszonie,
Iska! wszędek w swym ognie.

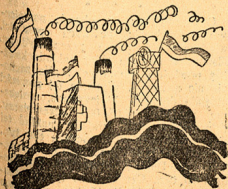
Gras.

Z TEKI KARYKATUR K. GRUSSA.

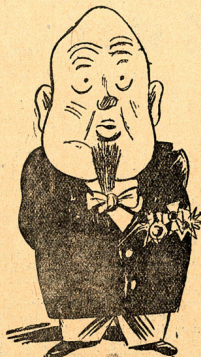
Setna konfiskata „Polonji“

Fakt setnej konfiskaty „Polonji“ odbił się szerokim echem po Polsce i zagranicę i wzbudził szczerzy podziw dla rządów nacjonalistycznych, która potrafiła dokonać dzieła, niedokonanego nawet przez dawne rządy zaborcze, Litwę, Albanję, Turcję i Mussolinię.

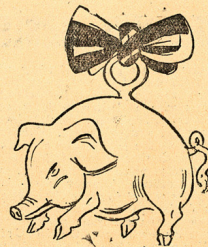
Rządy demokratyczne całego świata prześcigała się w wyrazach uznania dla obecnego systemu Polski i przesyłają słowa otuchy dla dalszej pracy na drodze idealizmu demokratycznego.



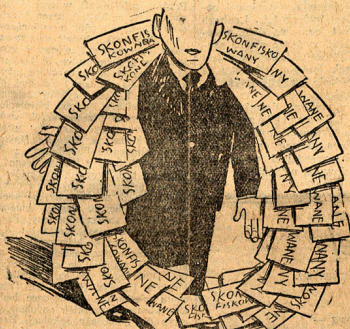
Na Śląsku przyjęto wiadomość o tem wielkopomnym zdarzeniu z niebywałym entuzjazmem. Na rokacz widać na zewnątrz udekorowano wszystkie domy i instytucje choinkami. Fabryki na całym obszarze śląskim wydobyły w pewnej chwili przeciągły gwizd.



Na rynku katowickim udekorowanym według pomysłu znakomitego mistrza Ligonia (dwa jego arcydzieła zostały zakupione do Lwowa), ustawili się wszystkie żywioły z pod sanacyjnego znaku. A więc: dzierżawcy monopolów, tutejsi dworcowi, rozlewni wódek, burmistrz, strzelcy i inne meze bardzo zasłużone.

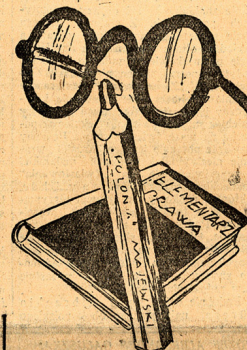


Po odśpiewaniu ulubionej pieśni sanatorów „Terazniejsze świata żądze, są pieniądze, są pieniądze“ wrzuciła dekorująca chwila dekorowania wybitnych działaczy sanacyjnych ozdobą złotej świnki.

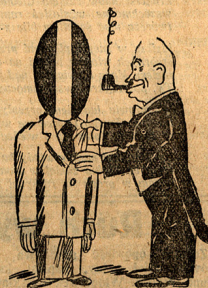


Wśród niemilkających okrzyków włożono na ramiona znanego śląskiego do nojaka wspaniały wieniec zastawiony

bardzo pomysłowo ze skonfiskowanych artykułów „Polonji“.



Inna uroczystość odbyła się w redakcji „Polonji“, gdzie zalewającego się Izami cenzura obdarowano okularami, elementarną prawą i nowym czerwonym ołówkiem.



Po uroczystości przypięcia lalek zastawionych sanatorom przez niżej podpisanego, odśpiewano gromko rzeźną piosenkę „Nie dham laka spadnie kara“. Tak skończył się wielki dzień na Górnym Śląsku.



Wzmieszony awangardzista podziwiał ze łzami w oczach za serdecznych słów, niestety, lada śląskiego i obywatela nie spoczęło dopóki nie donnie dawnej konfiskaty pisma. Mimochodem porządził też

trochę swoje zasługi skromnie położone obok innych nad Słoniem Śląskim i zasługi sanacji, jako wychowawczy i niutki.

Hygienę jamy ustnej
utrzymują
Pastilles VALDA.

Sprzedawca w aptekach
i składach aptecznych.

a także zatrzymanie dzień później przez policję samego Grusa¹¹⁹? Trudno dziś odpowiedzieć na to pytanie, ale na pewno karykaturzystę „Polonii” i „Kuriera Poznańskiego” spotykały represje w związku z politycznymi rysunkami i stale narażony był na konfiskaty i ingerencje cenzury. Jeszcze w 1929 roku opublikował w „Polonii” ponad 30 karykatur antysanacyjnych, często w postaci scenek komiksowych z motywami zwierzęcymi, jak na przykład *Bajka o małpie*¹²⁰ czy też *Smutna historia o sanacyjnym lisie-obżartuchu*¹²¹. W swoich rysunkach wyśmiewał wprost działalność cenzury i w listopadzie 1929 roku kpił z niej zabawną siedmio-obrazkową opowieścią pt. *Setna konfiskata „Polonii”*¹²².

Zdarzało się, że był wzywany przez władze w związku ze swoimi karykaturami. Na przykład 29 stycznia 1930 roku musiał stawić się przed Wydziałem Prasowym Sądu Okręgowego w Katowicach z powodu umieszczenia w „Polonii” rysunku pt. *Prawdziwe wieści*, w którym „prokurator dopatrzył się szerzenia niepokoju”¹²³. Nic więc dziwnego, że już 9 lutego redakcja dziennika wysłała Grusa do Zakopanego. Oczywiście była to kolejna dowcipna prowokacja ze strony karykaturzysty, choć trzy historyjki obrazkowe oraz zachowane zdjęcie¹²⁴, dowodzą, że rzeczywiście odwiedzał wtedy Zakopane.



Kazimierz Grus w Zakopanem

Relacje zatytułowane *Zapiski pątnika* (opublikowane w „Polonii” w lutym) rozpocynały się następującym humorystycznym wstępem:

– Dość już mamy pańskich ustawicznych błaństw, targania świętości i wywalania ozora na zasłużonych mężów krajowych i zagranicznych, w ogóle wieszania psów na bliźnich. Radzimy panu zwrócić się z tej zgubnej drogi póki czas i zabrać się do uczciwej pracy. Tu jest czek na 10 tys.: Niech się pan wytarza w śniegu, wykąpie się w słońcu, wyslizga się na nartach, wytańczy się u Trzaski, nachla się z góralami i zacznie pisać tak, jak ten zacny Kornelek, słonecznie, radośnie, niewinnie, serdecznie, bez jadu i bez żółci. Radzimy ściśle się na nim wzoro-

¹¹⁹ Prasa w krótkich doniesieniach informowała o aresztowaniu Grusa, choć nieco sprzecznie. Miało to mieć miejsce w Poznaniu 27 września kiedy „wychodził z probierni p. Ziętkiewicza” (*Reprezje wobec Satyry*, „Polonia” 1930, nr 2148) lub w Katowicach (*Aresztowanie Grusa*, „Goniec Nadwiślański” 1930, nr 227). Wszystkie doniesienia były jednak zgodne, że powodem były „cięte karykatury antyrządowe” (*Aresztowanie p. Grusa*, „Głos Poranny” 1930, nr 269).

¹²⁰ *Bajka o małpie*, „Polonia” 1929, nr 1719, s. 6.

¹²¹ *Smutna historia o sanacyjnym lisie-obżartuchu*, „Polonia” 1929, nr 1823, s. 11.

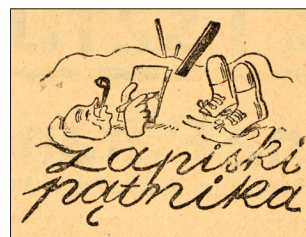
¹²² *Setna konfiskata „Polonii”*, „Polonia” 1929, nr 1832, s. 15.

¹²³ *Sprawy prasowe przed sądem*, „Polonia” 1930, nr 1912, s. 7.

¹²⁴ Fotografia zamieszczona w: H. Majkowski, *O najweselszym pod słońcem...* Zdjęcie zrobił autor artykułu co prawda w lipcu (nie w lutym) 1930 roku.

wać. Nikogo on nigdy nie obraża, polityki unika, wszystkim stara się dogodzić, wszystkich po brzuskach głaszczce. Widzi pan, to jest doskonały pisarz dla poczytnego pisma.

To wyrzekł p. dyrektor „Polonii” i wręczył mi czek. Nie potrzebuję chyba zaznaczać, że chwila wręczenia mi tego skrawka papieru należało do najpiękniejszych w moim życiu. Odruchowo zaintonowałem hymn tryumfalny i w lansadach spuściłem się ze schodów życiodajnego przedsięwzięcia. Po drodze powtarzałem sobie wieczyste ślubowania kompletnej zmiany życia, sposobu myślenia i rodzaju zajęcia. Postanowiłem stać się człowiekiem na serio. [...] Miłą niespodziankę zgotowała mi na dworcu, jak zwykle, dobrze o wszystkim poinformowana policja. Cały pluton honorowy granatowych zuchów zęgnął mnie serdecznie wymownym podniesieniem rąk. Żał mi się zrobiło miłych chłopaków, ale doprawdy trochę odpoczynku ode mnie im się należało¹²⁵.



Autokarykatury Kazimierza Grusa jako winiety cyklu *Zapiski pątnika*

Kazimierz Grus nie zamierzał jednak wzorować się na Kornelu Makuszyńskim i „unikać polityki”, a tym bardziej wszystkim dogadzać i nikogo nie obrażać. Nadal regularnie publikował karykatury w „Polonii” i odnosił się w nich nie tylko do aktualnej sytuacji politycznej w kraju, ale także na Górnym Śląsku. Wspomagał obóz Wojciecha Korfanteo w kampanii przed wyborami do Sejmu Śląskiego II kadencji, które miały się odbyć 11 maja 1930 roku. Tym razem nie było już w katowickim dzienniku osobnej rubryki „Z teki karykatur Grusa”. Pojedyncze scenki miały swoje tytuły i komentarze sformułowane przez grafika. Znowu pojawiło się kilka historyjek komiksowych, a nawet polityczny alfabet pt. *Abecadło na czasie*¹²⁶. Już w pierwszych zestawach rysunków zebranych w *Senniku egipskim Grussa*¹²⁷ oraz *Radach maskaradowych Grusa*¹²⁸ karykaturzysta wyśmiewał konkretne osoby, czasami nazywane wprost (Stpiczyński, Sławek, Bartel, Grzesik, Miedziński¹²⁹), a czasami tylko określane funkcją (wojewoda, marszałek) lub sygnalizowane odpowiednimi atrybutami (wąsy, brwi, spodnie z lampasami). Oczywiście atakował też cały obóz sanacyjny i tak jak w „Szczutku”, na okre-



¹²⁵ Grus, *Zapiski Pątnika*, „Polonia” 1930, nr 1920, s. 8–9, kolejne odcinki: nr 1934, s. 13; 1934, nr 1941, s. 13.

¹²⁶ *Abecadło na czasie* nie było sygnowane przez Grusa, ale najprawdopodobniej on był jego autorem, ukazało się w następujących numerach „Polonii” 1930, nr 2037, 2038, 2040, 2044, 2046, 2047, 2050, 2054, 2056, 2058, 2066.

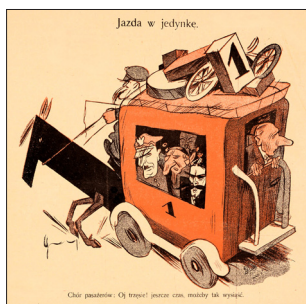
¹²⁷ *Sennik egipski Grussa*, „Polonia” 1930, nr 1886, s. 10.

¹²⁸ *Rady maskaradowe Grusa*, „Polonia” 1930, nr 1924, s. 8.

¹²⁹ Wojciech Stpiczyński (polityk i redaktor prasy sanacyjnej), Walery Sławek i Kazimierz Bartel (politycy i premierzy rządu II RP), Karol Grzesik (górnos Śląski, sanacyjny polityk), Bogusław Miedziński (polityk, bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego).

ślenie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, używał skrótu „BB” lub „bebe”, co kojarzył z rysunkiem „zafajdanego” niemowlaka¹³⁰, a kraj pod rządami sanacji nazywał „Fajdanią”. Takie odwołania do kloaki i szamba pojawiały się w ówczesnych karykaturach politycznych dość często, choć Grus jeszcze w czasie kampanii wyborczej w 1928 roku raczej ich unikał, ale już w 1929 roku wielokrotnie używał ich w „Szczutku”, a rok później także w „Polonii”.

Ograniczenia cenzuralne sprawiały, że Kazimierz Grus nierzadko korzystał z aluzji, niedomówień, a nawet „niedorysowań”. Na przykład Józefa Piłsudskiego przedstawiał czasami jako postać bez głowy¹³¹, ale charakterystyczne spodnie oraz dłonie (znane z innych, „pełnych” rysunków Grusa) jasno wskazywały na marszałka. W samej prasie śląskiej umieścił sporo karykatur Piłsudskiego¹³².



Józef Piłsudski i sanacyjna „jedynka”



Józef Piłsudski zabawia się wyrywaniem nóg owadowi symbolizującemu sejm

Kilka znalazło się też w oryginalnym albumie zachowanym w Bibliotece Śląskiej. Grus najpierw przedstawiał Piłsudskiego jako staruszka łowiącego gwiazdy¹³³ i puszczającego bańki, ale wraz z rozwojem kultu Piłsudskiego i narastającym konfliktem z Korfantym, karykatury Grusa stawały się coraz ostrzejsze. Wyśmiewał zwłaszcza przesadne uwielbienie i hołdy oddawane Marszałkowi. Można przywołać wiele takich karykatur, najdowcipniejsze to: „niezwykły rozwój sztuk pięknych” (wszyscy artyści malują portrety Piłsudskiego¹³⁴), bałwochwalcza pobożność (zwolennicy sanacji modlą się do Piłsudskiego¹³⁵), nowe projekty pomników znanych postaci historycznych (Napoleon, Tadeusz Kościuszko, Kazimierz Wielki

¹³⁰ *Un bébé mal élevé*, „Szczutek” 1929, nr 3, s. 3.

¹³¹ *Szczęśliwe dzieciństwo*, „Szczutek” 1929, nr 3, s. 1.

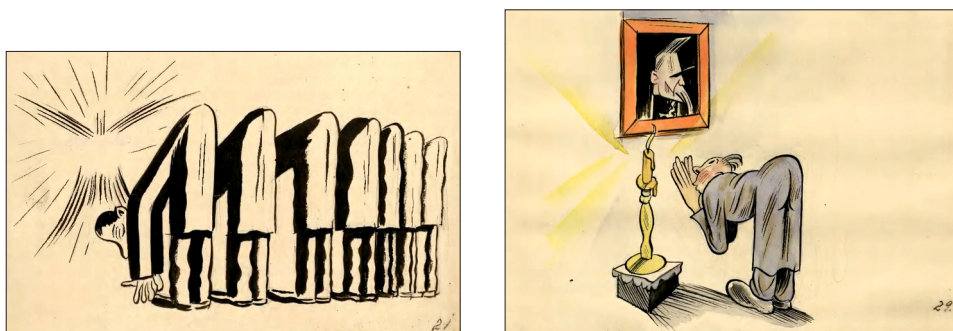
¹³² Np. ani jednej karykatury Grusa nie umieszczono w obszernym wyborze karykatur Piłsudskiego, zob.: A. Garlicki, J. Kochanowski, *Józef Piłsudski w karykaturze*, Warszawa 1991.

¹³³ *Połów gwiazd*, „Szczutek” 1928, nr 5, s. 6.

¹³⁴ „Szczutek” 1928, nr 7, s. 3.

¹³⁵ Obie karykatury pochodzą z oryginalnego albumu Grusa, a publikowane były w: „Szczutek” 1928, nr 4, s. 2 oraz 1928, nr 7, s. 3.

i in. – wszyscy z charakterystycznymi wąsami i brwiami¹³⁶) i wreszcie monument z napisem „B.B.aal”, pod którym mieszkańcy składają ofiary¹³⁷.



„Sanacyjna pobożność” oryginalne rysunki z albumu Kazimierza Grusa, publikowane w „Szczytku” (1928) wyśmiewające kult Piłsudskiego



Wyobrażenie pomnika Piłsudskiego, jako monumentu mitologicznego bóstwa, rysunek Kazimierza Grusa publikowany w „Polonii” w lipcu 1930 roku

Przepowiadał także koniec kariery politycznej Marszałka takimi karykaturami, jak: *Gasnące światło*¹³⁸, *Zachodzące słońce*¹³⁹ lub *Jeździec bez głowy*¹⁴⁰. Wiele karykatur z 1930 roku odnosiło się do spraw śląskich. Majowe wybory do Sejmu Śląskiego II kadencji, w których obóz Korfantego pokonał sanację, Kazimierz

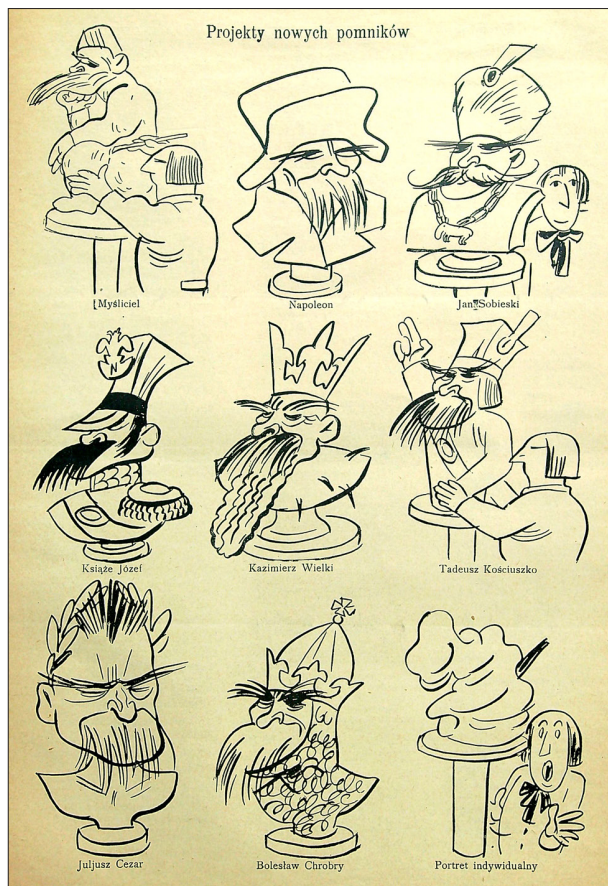
¹³⁶ *Projekty nowych pomników*, „Nowy Szczytek” 1929, nr 11, s. 6.

¹³⁷ „Śmiejmy się, bo świat się skończy za dwa tygodnie”, „Polonia” 1930, nr 2064, s. 5. W karykaturze Grus wykorzystał grę słowną B.B. (określenie sanacyjnego BBWR) oraz Baal (mitologiczne bóstwo).

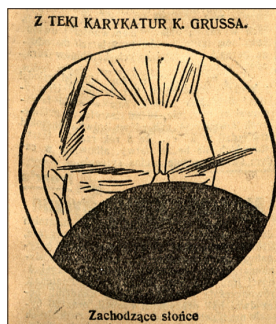
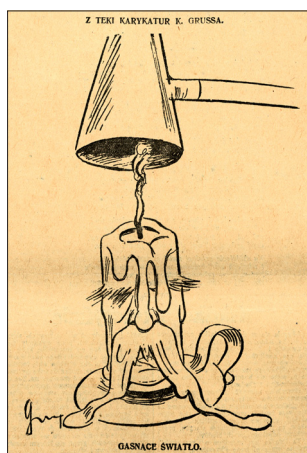
¹³⁸ *Gasnące światło*, „Polonia” 1929, nr 1818, s. 12.

¹³⁹ *Zachodzące słońce*, „Polonia” 1929, nr 1821, s. 3.

¹⁴⁰ *Jeździec bez głowy*, „Polonia” 1929, nr 1800, s. 5.

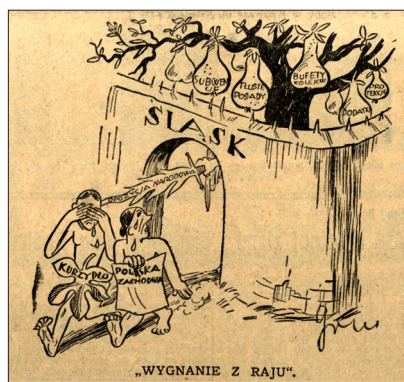
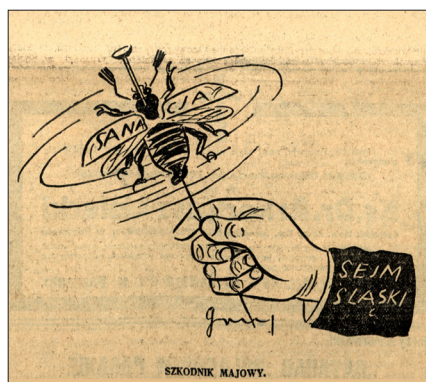


„Projekty nowych pomników”,
rysunek Kazimierza Grusa
publikowany w „Nowym
Szczutku” (1929)



Józef Piłsudski w karykaturach Kazimierza Grusa

Grus komentował rysunkami: *Szkodnik majowy*¹⁴¹ oraz *Wygnanie z raju*¹⁴². Pierwsza karykatura przedstawiała rękę symbolizującą Sejm Śląski, która szpiłę przebijając owada z napisem „sanacja”, w drugiej Grus narysował mężczyznę i kobietę wypędzanych z raju (Śląska) przez miecz z napisem „opozycja narodowa”. Parę tworzyli: płaczący Kurzydło (czyli Michał Grażyński) oraz „Polska Zachodnia”, która oglądała się za utraconymi „subwencjami”, „tłustymi posadami” oraz „protekcyjami i dodatkami”.



Karykatury Kazimierza Grusa publikowane w „Polonii”
po wyborach do Sejmu Śląskiego II kadencji (1930)

Konflikt obozu Korfantego z wojewodą Michałem Grażyńskim wokół uchwalenia budżetu śląskiego Grus zobrazował kilkoma rysunkami, w których znowu wykorzystywał pierwotne nazwisko wojewody (Kurzydło) oraz nawiązywał do niedawno utworzonego Muzeum Śląskiego, gdzie „nowym okazem” stał się uwięziony w gablocie pod wysokim napięciem „budżet śląski”¹⁴³.



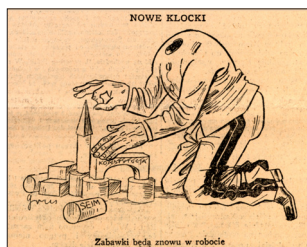
Karykatury Kazimierza Grusa komentujące konflikt
wokół budżetu śląskiego

¹⁴¹ *Szkodnik majowy*, „Polonia” 1930, nr 2014, s. 3.

¹⁴² *Wygnanie z raju*, „Polonia” 1930, nr 2027, s. 3.

¹⁴³ Rysunki Grusa związane z budżetem śląskim: *Z karykatur Grusa*, „Polonia” 1930, nr 2066, s. 9; *Nowy okaz do Muzeum Śląskiego*, „Polonia” 1930, nr 2075, s. 3.

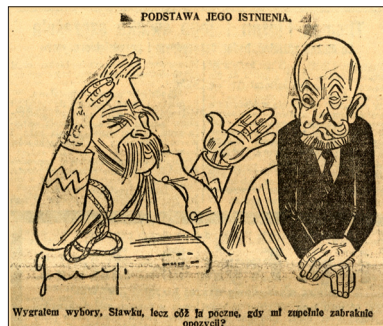
31 sierpnia 1930 roku, dzień po rozwiązaniu Sejmu RP II kadencji, „Polonia” opublikowała karykaturę pt. *Nowe klocki*¹⁴⁴. Kazimierz Grus narysował mężczyznę (bez głowy), który bawi się klockami z napisami: „Sejm” oraz „Konstytucja”. Charakterystyczne lampasy na spodniach wskazywały na Józefa Piłsudskiego. Ten sam zabieg („niedorysowania”) Grus zastosował w karykaturze pt. *Zhańbiona*¹⁴⁵. Tym razem przedstawił wyrzuconą za próg kobietę z napisem „konstytucja”, a w drzwiach widzimy tylko nogę odchodzącego mężczyzny.



Kilka dni po aresztowaniu Wojciecha Korfanteo, znowu w karykaturze Grusa pojawiła się charakterystyczna postać bez głowy, która żonglowała kartami do gry, a z rękawa wylał się as z napisem „dyktatura”¹⁴⁶. Jeden z ostatnich rysun-



ków miał znamieny tytuł *Jesień dyktatur w Europie*¹⁴⁷, a ostatni, opublikowany końcem listopada 1930 roku, przedstawiał Józefa Piłsudskiego, który mówi do Walerego Ślawnika: „Wygrałem wybory, Ślawniku, lecz cóż ja pocznę, gdy mi zupełnie zabraknie opozycji”¹⁴⁸.



ku, lecz cóż ja pocznę, gdy mi zupełnie zabraknie opozycji”¹⁴⁸.

W 1930 roku Kazimierz Grus opublikował w „Polonii” około 90 karykatur, w większości sygnowanych charakterystycznym podpisem. Był wtedy głównym rysownikiem dziennika Korfanteo i wiernie go wspomagał w walce z sanacją. Później rysunki Grusa już tylko sporadycznie pojawiały się w „Polonii”¹⁴⁹, częściej antysanacyjne karykatury publikował w prasie warszawskiej (np. „Żółta Mucha Tse-Tse”) i wielkopolskiej (np. „Kurier Poznański”).

¹⁴⁴ *Nowe klocki*, „Polonia” 1930, nr 2120, s. 5.

¹⁴⁵ *Zhańbiona*, „Polonia” 1930, nr 2125, s. 6.

¹⁴⁶ *Gra*, „Polonia” 1930, nr 2151, s. 4.

¹⁴⁷ *Jesień dyktatur w Europie*, „Polonia” 1930, nr 2161, s. 3.

¹⁴⁸ *Podstawa jego istnienia*, „Polonia” 1930, nr 2207, s. 3.

¹⁴⁹ Kilka odnaleziono jeszcze w 1931 roku, ale być może szczegółowa kwerenda późniejszych roczników dodałaby jeszcze kolejne rysunki Grusa.

Czytelnicy śląskiej prasy mogli oglądać karykatury Kazimierza Grusa także po II wojnie światowej. Artysta osiadł w Łodzi, ale od 1946 roku współpracował także z katowickimi czasopismami: wznowionym w 1945 roku „Kocyndrem”, wydawaną od 1954 roku „Panoramą”, a także sporadycznie z „Wieczorem”¹⁵⁰. W „Kocyndrze” publikował głównie karykatury nawiązujące do powojennej sytuacji międzynarodowej, m.in. pokojowej konferencji paryskiej w 1946 roku¹⁵¹, czy też utworzenia specjalnej komisji ONZ do kontroli broni jądrowej¹⁵². Przez pewien czas nazwisko Grusa widniało na pierwszej stronie pisma, wśród głównych twórców: Józefa Prutkowskiego i Magdaleny Samozwaniec oraz grafików Jana Lenicy i Gwidona Miklaszewskiego.



Zupełnie inny charakter miały karykatury Kazimierza Grusa w „Panoramie” oraz „Wieczorze”. Publikował tam dowcipne i apolityczne historyjki obrazkowe, m.in. o „Małym Kaziu” oraz *Grzybobraniu*¹⁵³, czy też *Opowiadki o zwierzętach*¹⁵⁴, które ukazały się na kilka dni przed śmiercią artysty. W śląskim tygodniku ilustrowanym „Panorama” żegnano go takimi słowami:

Jeszcze niedawno, czytając 24 nr „Panoramy” śmialiśmy się wszyscy z doskonałych rysunków satyrycznych Kazimierza Grusa. Jego kapitalne rysunki zwierząt, symbolizujące wspa-

¹⁵⁰ W powojennej prasie przeprowadzono tylko wybiórczą kwerendę.

¹⁵¹ *Wesołe pokłosie paryskiej konferencji*, „Kocynder” 1946, nr 50, s. 16; *Paryska kwadryga*, „Kocynder” 1946, nr 51, s. 1.

¹⁵² *Atom pod kontrolą międzynarodową*, „Kocynder” 1946, nr 53, s. 1.

¹⁵³ *Grzybobraniu*, „Panorama” 1954, nr 15, s. 16.

¹⁵⁴ *Opowiadki o zwierzętach*, „Panorama” 1955, nr 24, s. 16 (rysował K. Grus, napisał P. Marzec).

niałe ludzkie cechy, śmieszyły nas nie tylko w „Panoramie”, której Grus był współpracownikiem od powstania pisma. K. Grus – nestor karykatury polskiej, laureat nagrody państwowej dobrze zachował się w pamięci Ślązaków, którzy pamiętają go z okresu plebiscytu. Wtedy to Grus wspierał walkę o polskość Śląska swymi ciętymi rysunkami w „Kocynrze” oraz zawsze trafnym walczącym plakatem. W ostatnich dniach wielki rysownik Kazimierz Grus zmarł, przeżywszy 70 lat życia. Sztuka polska traci w nim jednego z mistrzów satyry¹⁵⁵.



W nekrologu katowickiej „Panoramy” nie było żadnej przesady. Kazimierz Grus rzeczywiście był mistrzem dla wielu polskich karykaturzystów. Uczyli się od niego nie tylko warsztatu plastycznego, ale także zmysłu obserwacji oraz oryginalnego dowcipu i poczucia humoru. Grus zwykle sam pisał komentarze do swoich rysunków oraz układał zabawne wierszyki i teksty do scenek komiksowych.

¹⁵⁵ „Panorama” 1955, nr 27, s. 3.

Rysował: KAZIMIERZ GRUS Napisał: PIOTR MARZEC

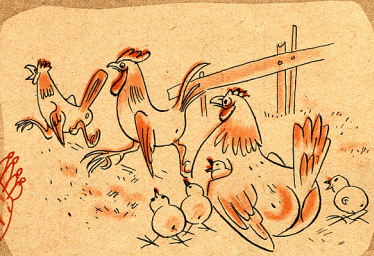
Wstęp czyli krótka rozmowa z Czytelnikami

— O zwierzętach? A cóż w tym nowego!
Nasze babcie już o tym pisały.
I wy także? Pytamy: dlaczego?
— Bo lubicie brodate kawały.



MIS W BARCI

Za wasze zdrowie, do spodu
wychylił niedźwiedz ul miodu.
Nie dziwcie się więc, panowie,
że mu trochę szumi w głowie.



PRZED KURNIKIEM

— Dokąd lasiś tak pędzi?
Wieszyl trudno dociec,
zdradzę wam, drogie dzieci!
— to wyrodny ociec...



SZCZUPAK RADZI

Wijąc się szczupak w boleści
treść bólu w tych słowach zmieścił:
— Bezkarnie ten pić nie może,
kto wodę przekąśli wgorzem.



PUNKT WIDZENIA

— Powiedz, wyjaśnij, wytłumacz,
najukochańszy mój tato,
za co ci ludzie zamknęli
za kraty?...



ŻÓŁWIOWA RACJONALIZACJA

— Niechaj ciebie nie dziwi
to usprawienie malutkie:
na się ten domek ciany
z własnym, działkowym ogródkiem.



KANGURZYCA — KANGURÓWNI

— Przestań się, córko, zadawać,
ach, przestań z chulganami,
bo pójdziesz (jasma to sprawa)
pójdziesz z torbami.



ZYRAFA

Rzekł raz pawian do pawiana:
— Spójrz, jaka połać,
istny nędzacz, mój bracie
— I tak na łacie.

panorama

Humorystyczne scenki zwierzęce publikowane w „Panoramie”

U progu swojej kariery pisywał także wiersze, a w jednym z nich sformułował motto artystyczne i życiowe. Na koniec tego dość pobieżnego przeglądu śląskich karykatur warto przywołać młodzieńcze strofy Kazimierza Grusa, które doskonale określają „najweselszego pod słońcem rysownika”:

Zostaw mi błazna różnobarwne szaty,
Niechaj głos dzwonków głuszy klątwę grzechu,
Zabierz swej zimnej wiedzy chude gnaty,
Ja lubię prawdę tylko — w salwie śmiechu¹⁵⁶.

Bibliografia

Grafika oryginalna

Grus Kazimierz, *Album karykatur Grussa*, [1928], grafika Biblioteki Śląskiej, sygn. G 7189 IV.

Ligoń Stanisław, *Album karykatur wyborczych*, [1928], grafika Biblioteki Śląskiej, sygn. G 23 III.

Śląskie i zagłębiowskie czasopisma oraz druki z rysunkami Kazimierza Grusa

„Der Igel” 1928, maj.

„Goniec Śląski” 1921, nr 18, 64.

Górny Śląsk. La Haute Silésie. Upper Silesia, Kraków: Drukarnia Narodowa, 1921.

„Iskra. Kurier Zachodni” 1928, nr 98.

„Katolik” 1928, nr 55, 57, 58.

„Kocynder” 1920, nr 16.

„Kocynder” 1921, nr 17–28.

„Kocynder” 1946, nr 50, 51, 53, 59, 60, 61, 62, 64.

„Nowa Gwiazdka” 1928, nr 1.

„Panorama” 1954, nr 14, 15.

„Panorama” 1955, nr 24.

„Polonia” 1927, nr 205, 206, 209, 212, 217, 226, 228, 230, 231, 233, 237–242, 244, 247–249, 251–255, 257–260, 262–268, 271–275, 277, 279, 281, 282, 287, 289, 293, 296, 303.

„Polonia” 1928, nr 17–19, 25, 26, 28–33, 36, 38, 40, 41, 43, 45, 46, 48–50, 52–57, 59–64, 76, 95–97, 100, 102.

„Polonia” 1929, nr 1686, 1705, 1712, 1719, 1725, 1731, 1732, 1740, 1764, 1788, 1795, 1797, 1800, 1801, 1803, 1804, 1806, 1811, 1813, 1818, 1821, 1823, 1830, 1832, 1835, 1860.

„Polonia” 1930, nr 1886, 1889, 1913, 1920, 1923–1925, 1934, 1936, 1938, 1941, 1951, 1972, 1973, 1975, 1979, 1980, 1983, 2003, 2004, 2006–2008, 2014, 2017,

¹⁵⁶ K. Grus, *Lubię prawdę w śmiechu!*, „Tęcza” 1911, nr 1, s. 11.

2023, 2027, 2030, 2034, 2037, 2038, 2040, 2041, 2044, 2046, 2047, 2050, 2051, 2054–2058, 2060–2062, 2064, 2066, 2068–2070, 2075, 2077, 2078, 2082, 2084, 2087, 2089–2091, 2098, 2102, 2108, 2111, 2113, 2120, 2125, 2126, 2136, 2144, 2146, 2151, 2154, 2177, 2182, 2191, 2208.

„Polonia” 1931, nr 2389, 2391.

So Seht Ihr Aus! Eure Kultur – so sieht Sie aus!, Beuthen O.-S.: Verlag K. Koźlik, (Mikołów: Spółka Wydawnicza K. Miarki), 1921.

„Szczutek” (Katowice) 1928, nr 1–7.

„Szczutek” (Katowice) 1929, nr 1–14 (w tym nr 11–14 pt. „Nowy Szczutek”).

„Wieczór” 1955, nr 301.

Opracowania

Bartnicka-Górska Hanna (1975), *Grus Kazimierz*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, rzeźbiarze, graficy*. T. 2 D–G, Wrocław: Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk; Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 499–501.

Chadrysiak Danuta (1992), *Kazimierz Grus*, Inowrocław: Oficyna Wydawnicza Muzeum im. J. Kasprowicza.

Fiedler Arkady (1983), *Wiek męski – zwycięski*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.

Garlicki Andrzej, Kochanowski Jerzy (1991), *Józef Piłsudski w karykaturze*, Warszawa: „Interpress”.

Gawrych Józef A. (1947), *Hotel Lomnitz. Z tajemnic szefa wywiadu*, Katowice: Śląska Spółdzielnia Wydawnicza Lechia.

Górska Hanna, Lipiński Eryk (1977), *Z dziejów karykatury polskiej*, Warszawa: „Wiedza Powszechna”.

Huszcza Jan (1960), *Wspominki nie zawsze fraszobliwe*, Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.

Jagoszewski Mieczysław (1957), *Kazimierz Grus*, [w:] *Grus Kazimierz, 250 razy Mały Kazio*, Łódź: Wydawnictwo „Karuzela”.

Jasiński Zenon (2020), *Śląski kogel-mogel czyli Wybór karykatur, satyr i dowcipów politycznych oraz takich sobie głównie z okresu powstań śląskich*, Opole: Instytut Śląski.

Leksykon polskich artystów karykatury od 1945 do 2013 (2013), Warszawa: Muzeum Karykatury im. Eryka Lipińskiego.

Lipiński Eryk (2016), *Pamiętniki*, Warszawa: Wydawnictwo Iskry.

(m) (1928), „*Wesoła podróż po Polsce*”, „Kurier Polski”, nr 289, s. 6.

Majkowski Hilary (1930), *O najweselszym pod słońcem rysownika Kazimierza Grusie*, „Kurier Poznański”, nr 505, s. 3.

Maresz Barbara (2020), *Lwowskie echa powstań śląskich i plebiscytu*, „Książnica Śląska”, t. 31, s. 9–58.

Poręba Stanisław (2005), *Kazimierz Grus (1886–1955). Rysownik, karykaturzysta i ilustrator książek*, [w:] *Kalendarz Grudziądzki 2006*, Grudziądz: Grudziądzkie Towarzystwo Kultury, s. 127–130.

- Rusek Adam (2021), *Od Łapigrosza do Funky Kowala. Historia komiksu polskiego do roku 1989*, Warszawa: Huta 19.
- Rusek Adam (2011), *Od rozrywki do ideowego zaangażowania. Komiksowa rzeczywistość w Polsce w latach 1939–1955*, Warszawa: Biblioteka Narodowa.
- Stołecka Krystyna (2001), *Dopisuję cię*, „Tygiel Kultury”, nr 1/3, s. 31–38.
- Wilmański Jerzy (1972), *Przypomnienie Grusa*, „Odgłosy”, nr 46, s. 10.
- Z dziejów „Szczutka” (1920), [w:] „Szczutek”. *Kalendarz polityczno-satyryczny na rok 1920*, Lwów-Warszawa-Kraków: Wydawnictwo „Szczutka”.
- Zaradkiewicz Zygmunt, Godziejewska Grażyna, red. (2013), *Leksykon polskich artystów karykatury od 1945 do 2013*, Warszawa: Muzeum Karykatury im. Eryka Lipińskiego.

From the Portfolio of Silesian Caricatures by Kazimierz Grus

Summary

The article recalls the figure and work of an outstanding graphic artist and caricaturist, Kazimierz Grus, who was associated with the press of Upper Silesia in the years of the plebiscite and who later supported the political faction of Wojciech Korfanty before the parliamentary election in 1928 and in the post-election period (1929–1930). The author of the paper described drawings of Grus published in the daily “Polonia” and in two Katowice editions (1928 and 1929) of the satirical magazine “Szczutek”, of which he was the editor-in-chief. Some of these drawings are in a unique, original album preserved in the graphic collections of the Silesian Library. The contacts of the artist with the Silesian press were also mentioned, including the post-war „Kocynder” and the weekly “Panorama”.

Keywords

Kazimierz Grus, caricature, political satire, plebiscite, parliamentary elections, political propaganda, Wojciech Korfanty, “Szczutek”, “Kocynder”, satirical magazines

Aus der Mappe der schlesischen Karikaturen von Kazimierz Grus

Zusammenfassung

Der Artikel erinnert an die Person und das Werk des großartigen Grafikers und Karikaturisten Kazimierz Grus, der während der Volksabstimmung mit der oberschlesischen Presse verbunden war und dann vor den Parlamentswahl 1928 und in der Zeit nach der Wahl (1929–1930) das Lager von Wojciech Korfanty unterstützte. Es wurden unbekannte Zeichnungen von Grus beschrieben,

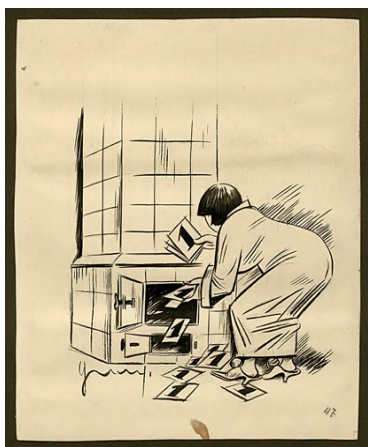
die in der Tageszeitung „Polonia“ und in zwei Kattowitzer Ausgaben (1928 und 1929) der vom Karikaturisten herausgegebenen satirischen Zeitschrift „Szczutek“ veröffentlicht wurden. Einige dieser Zeichnungen befinden sich in einem einzigartigen Originalalbum, das in den grafischen Sammlungen der Schlesischen Bibliothek aufbewahrt wird. Auch spätere Kontakte des Künstlers zur schlesischen Presse wurden erwähnt, darunter: die Nachkriegszeit „Kocyn-der“ und die Wochenzeitung „Panorama“.

Schlüsselwörter

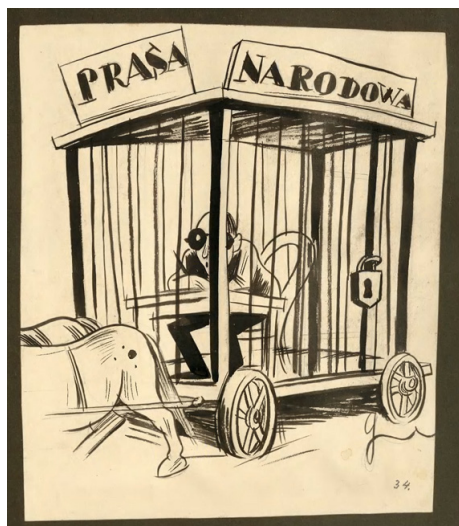
Kazimierz Grus, Karikatur, politische Satire, Volksabstimmung, Parlamentswahl, politische Propaganda, Wojciech Korfanty, „Szczutek“, „Kocyn-der“, satirische Zeitschriften



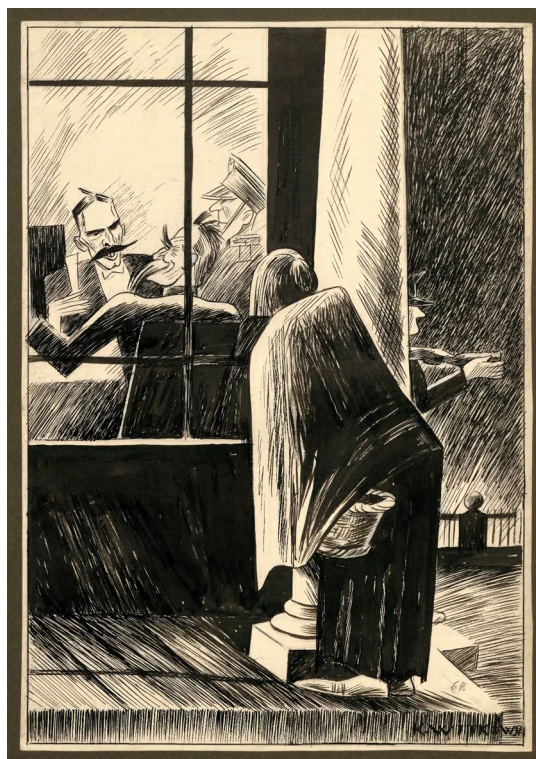
Oryginalne rysunki Kazimierza Grusa
z satyrycznym przedstawieniem sanacyjnej „Jedynki” oraz z ironicznymi
komentarzami: „Swoboda przekonań” (1), „Mądrość” (2), „Praca ideowa” (3),
„Czysta ideowość” (4), „Najlepsza podpora demokracji” (5), „Najmocniejszy
gwóźdź w polskim organizmie” (6), „Wolność” (7), „Dźwignia konstytucji” (8)



Oryginalne rysunki Kazimierza Grusa
z satyrycznym przedstawieniem sanacyjnej „Jedynki” oraz z ironicznymi
komentarzami: „Rozumne i oszczędne gospodynie używają Jedynki do rozpala-
nia pieców” (47), „Sanacyjna ropucha. Na Górnym Śląsku rozsiadła się nadęta
żaba” (48), „Karnawał Jedynki” (57), „Demaskarada Jedynki” (62)



Oryginalne rysunki Kazimierza Grusa z następującymi komentarzami:
 „Wolność prasy za czasów sanacji” (34), „Stara zmora. Duch cenzora rosyjskiego:
 Jej bohu! Jak przyjemnie spojrzeć znowu na porządną robotę” (37),
 „Cuchnącą kulą w sanacyjny płot – a W. Korfanty ani drgnął” (51)



Oryginalne rysunki Mai Berezowskiej i Kazimierza Witkowskiego wklejone w albumie Kazimierza Grusa, z następującymi komentarzami: „Sanacyjny finał: Korona uwieńczy dzieło” (60) oraz „Polska przed Belwederem. – Goście: Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały” (64)

